10 GR

Warszawa, środa 5 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 37 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Rozkład „Straży Przedniej"

Znienawidzoną, sztucznie wegetującą, może zlikwidować... jeden okólnik

Już od szeregu miesięcy postępuje rozkład jednej z czołowych organizacyj młodzieży sanacyjnej Straży Przedniej. Stworzona za czasów, gdy w Alei Szucha rezydował p. Janusz Jędrzejewicz, oparta na mechanicznem ściąganiu jednostek, które chętnie szły do organizacji „dobrze widzianej" przez czynniki szkolne, w obecnem stadjum weszła w okres zupełnego rozkładu.

Objawem potwierdzającym ten stan rzeczy jest ostatnio np. ustąpienie kierowniczki wszystkich zespołów żeńskich „Straży Przedniej" p. Śliwińskiej - Dembińskiej, oraz ustąpienie wszystkich naczelniczek okręgów „Straży Przedniej" w Polsce. Rozkład organizacji jest w pełnym toku.

Swego czasu oświetlaliśmy rolę tej niepotrzebnej nikomu organizacji, szkodliwie odziałującej na wychowanie młodzieży. Z kół sanacyjnych odezwały się wówczas głosy zaprzeczeń i protestów. Dziś i po tamtej stronie nastąpiła zmiana. Nawet przeżywający okres smutnej dekadencji „Legjon Młodych", z którego szeregów „Straż Przednia" czerpała jeszcze do niedawna instruktorów, ocenia ją dziś niezwykle krytycznie, widząc w jej istnieniu jedną z tych przyczyn, które doprowadziły do pustki ideowej pewnych grup młodzieży, do tworzenia się „aideowej, aspołecznej i aintelektualnej — Polski". Dziś, gdy „Straż Przednia" wiedzie już tylko blady żywot, nawet Legjon odżegnywa się od niej, nazywając ją nieudanym pomysłem pp. Jędrzejewicza, Kawałkowskiego i Porejki.

Pisze więc organ „Legjonu Młodych" („Państwo Pracy" z 2 lutego b. r.): „Istnieje jedna jeszcze rażąca swym anachronizmem pozostałość (po dawnych pogrzebanych koncepcjach Ministerstwa W. R. i O. P. — przyp. Red.), której ostateczne zlikwidowanie powitałoby całe społeczeństwo z dużą ulgą i satysfakcją. Straż Przednia — o niej tu bowiem mowa — dała się już dostatecznie wszystkim we znaki. Organizacja ta miała stanowić ową zbiorową formę „aideowego" wyżycia się młodzieży. Żadnych idei, żadnych młodzieńczych marzeń i programów, tylko praca realizacyjna w dawkach odpowiednich dla szóstej, siódmej i ósmej klasy". A dalej: „Na czem jednak polegała praca realizacyjna Straży Przedniej, nikt nie odgadnie — choć przeciwnicy koedukacji mieliby tu podobno wiele do powiedzenia".

Następnie organ „Legjonu Młodych" opisuje humorystyczną scenkę, obrazującą formę werbunku młodzieży do tej organizacji, której elitaryzm polegał na tem, że kaptowała sobie lizusów lub primusów, albo młodzież zastraszoną terorem profesorskim. Młodzieży — pisze organ Legjonu — nie udało się podbić temi środkami, przy pomocy których można stworzyć dziesięć Bezpartyjnych Bloków. Stosunek do młodzieży był niewłaściwy. „Jaskrawym jego przykładem jest znienawidzona wśród młodzieży szkolnej, sztucznie wegetująca Straż Przednia".

A potem mocne zakończenie: „Życie idzie jednak swoim torem. Młodzież lubi iść naprzód i nikt jej nie zdoła zmusić, aby chodziła tyłem, na czworakach. Premjerzy, i ministrowie i naczelnicy wydziałów zmieniają się ostatecznie dość często, a dla zlikwidowania takiego tworu, jak Straż Przednia... wystarczy jeden okólnik".

Tak zwana „polityka młodzieżowa" zawiodła w całej pełni. Sztucznie stworzone organizacje są w rozkładzie i w rozterce. Nawet dawni sojusznicy nie szczędzą sobie słów ostrej krytyki, na którą zresztą zasługują.

„Wychowanie państwowe" dało rezultaty żałosne. Losy „Straży Przedniej", jak zresztą i samego „Legjonu Młodych" — są tego dowodem. Eksperyment „młodzieżowy" nie powiódł się... Pozostałości dawnego stanu rzeczy winny ulec szybkiej likwidacji.

NASZE ABC

Czy wrócą Habsburgowie?

(r) Czy Otto Habsburg wróci na tron austrjacki i węgierski, jak król Jerzy II na tron grecki? Podobno okres dzisiejszy jest korzystny dla monarszych wygnańców.

Pobyt w Londynie i w Paryżu wicekancierza Austrji ks. Starhemberga wywołuje najrozmaitsze komentarze. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zabiegi ks. Starhemberga dotyczą właśnie sprawy Habsburgów.

Rząd austrjacki jest zdania, że jedynym sposobem powstrzymania połączenia Austrji z Niemcami jest usadowienie na tronie wiedeńskim „cesarza" Ottona. Wówczas Austrjacy odzyskają widoczny symbol państwowy, własną dynastję, do której są przywiązani, i to powstrzyma ich od oglądania się na Berlin.

Teza ta nie jest pozbawiona pewnego uzasadnienia. Wiadomo przecież, że proces zjednoczenia narodu niemieckiego powstrzymywało istnienie odrębnych, a licznych dynastyj niemieckich w Prusiech, Bawarji, Saksonji i t. d. Republika niemiecka, znosząc dynastje, przyczyniła się walnie do scalenia narodu niemieckiego. Kto zatem chce dokonać w Austrji odwrotnego procesu, winien tam spowrotem zaszczepić ideą monarchiczną.

Niemcy zdają sobie z tego sprawę i dlatego usilnie zwalczają myśl powrotu Habsbursgów do Austrji. Kampanja narodowo-socjalistyczna w tym kraju wzmogła się w ostatnich czasach bardzo poważnie.

Ale nietylko Niemcy są przeciwne planom ks. Starhemberga. W kwestji Habsburgów droga Berlina zeszła się z drogą Małej Ententy, dla której wskrzeszenie monarchji w Wiedniu byłoby, jak swego czasu oświadczył p. Benesz, motywem wojny.

Od tego czasu poglądy Czechosłowacji na tę sprawę ponoć złagodniały. Ostatnia wizyta kanclerza austrjackiego w Pradze spowodowała znaczne odprężenie w stosunkach między Czechosłowacją a Austrją.

Natomiast sprzeciwia się stanowczo takiemu załatwieniu sprawy austrjackiej Rumunja, która obawia się, iż odrodzona monarchja austrjacko - węgierska skieruje swój wzrok na Siedmiogród.

Jeszcze ostrzej stawia sprawę Jugosławja, która wręcz oświadcza, iż z dwojga złego woli połączenie Austrji z Niemcami, niż wskrzeszenie monarchji w Wiedniu który wówczas mógłby się stać znowu punktem atrakcyjnym dla katolickich Chorwatów. Jugosłowianie grożą nawet między wierszami porozumieniem się w tej sprawie z Niemcami i wytworzeniem niemiecko - jugosłowiańskiego frontu antyhabsburskiego. Oczywiście powstanie takiego frontu wywróciłoby zupełnie układ sił w Europie środkowej.

Podobno ks. Starhemberg „narazie" zrezygnował z planów habsburskich. Lecz w takim razie, jaki wysunięty będzie plan obrony niepodległości Austrji, skoro na Włochy liczyć nie można w tym stopniu, co dawniej, a Węgry zachowują rezerwę wobec wszelkich planów federacji naddunajskiej?

Sprawa austrjacka skomplikowała się znacznie. Nic też dziwnego, że zawiłe rozmowy, prowadzone w Londynie i w Paryżu, mają skomplikowany i niewyraźny charakter. Są coprawda tacy, którzy dowodzą, iż wobec niemożności osadzenia w Wiedniu Habsburgów i osłabionej oraz niepewnej pozycji Włoch, należy zainteresować położeniem Austrji Moskwę. P. Litwinow, który też bawi w Paryżu, gotówby może istotnie „zainteresować się" tym problemem. Ale czy wyszłoby to na dobre sprawie Europy środkowej? I czy nie wywołałoby zamiast uratowania niepodległości Austrji jeszcze większych komplikacyj?

Na posiedzeniu komisji budżetowej odczytano

Sensacyjny list min. Poniatowskiego

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, przed przystąpieniem do obrad, przewodniczący wicemarsz. Byrka odczytał odpis listu ministra Rolnictwa p. Poniatowskiego do p. marszałka Sejmu. List ten brzmi:

LIST MINISTRA PONIATOWSKIEGO

„Przesyłając w załaczeniu złożony mi w drodze służbowej raport o przebiegu rozmowy pos. Kozickiego, z pos. Kamińskim, mam zaszczyt prosić Pana Marszałka o skłonienie posła Kozickiego do ujawnienia:

1) na jakich faktach opiera twierdzenie, że „świństwa i złodziejstwa dzieją się w lasach państwowych";

2) z jakich powodów mniema, że o tem „nie wolno mówić i wszyscy wiemy dlaczego nie wolno mówić".

Zwracając się do Pana Marszałka z powyższą prośbą, mam zaszczyt podkreślić, jak wielką wagę przywiązuję zarówno do tego, aby w Sejmie powołanym na podstawie nowej konstytucji, ustalały się dobre obyczaje jawnej i odpowiedzialnej krytyki pracy rządu, nie zaś praktyka kuluarowych inwektyw, jako też do tego, aby w opinji Sejmu utrwalone zostało przeświadczenie o lojalnem i otwartem informowaniu go przez rząd o swojej pracy. W szczególności w zakresie powierzonych mojej pieczy spraw administracji lasów państwowych, pragnę dać wyraz najbardziej zdecydowanej postawie, iż wobec Sejmu niema Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych tajemnic. Wobec tego, że relacjonowana mi rozmowa toczyła się w obecności całej grupy posłów, członków komisji budżetowej, mam zaszczyt zakomunikować Panu Marszałkowi, że przesyłam równocześnie odpis niniejszego pisma do Pana Prezesa Komisji Budżetowej, prosząc Go o odczytanie tego pisma na posiedzeniu Komisji.

Minister Juljusz Poniatowski.

RAPORT URZĘDNIKA

Do tego listu załączony był następujący raport urzędnika Dyrekcji Lasów Państwowych do naczelnego dyrektora tej instytucji:

„Melduję Panu Dyrektorowi, że w dniu 1 lutego 1936, po dyskusji w Komisji Budżetowej nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa, miał miejsce następujący incydent, przy którym byłem obecny.

Po zakończeniu obrad i opuszczeniu sali przez Pana Ministra i Pana Dyrektora, w czasie wychodzenia z sali posłowie dyskutowali między sobą przebieg posiedzenia. W trakcie tego, pos. Kozicki zwrócił się do pos. Kamińskiego: „Aleście chwalili i chwalili te lasy". Pos. Kamiński odpowiedział, że referował budżet z całem przeświadczeniem o jego słuszności, stwierdzał sukcesy lasów państwowych na zasadzie przeświadczenia i materjałów, jakie zgromadził i t. d.

Pos. Kozicki: — „Nie opowiadajcie. Wszyscy wiemy dobrze, jakie świństwa i jakie złodziejstwa dzieją się w lasach państwowych".

Pos. Kamiński: — „Ja nie wiem. A jeśli pan wie coś konkretnego, to może pan zechce nam tutaj to powiedzieć".

Pos. Kozicki: — „Nie udawajcie. Wiecie dobrze, równie dobrze, jak ja, co tam się dzieje i dlaczego o tem nie wolno mówić".

Pos. Kamiński: — „Nie, tego nie wiem. Może pan nam to powie".

Pos. Kozicki: — „I ja wiem, że nie wolno mówić. I pan wie, że nie wolno mówić. I wszyscy wiemy, dlaczego nie wolno mówić".

Pos. Kamiński odpowiada, że niekoniecznie można sprawę poruszać na komisji. Formę będzie można wybrać.

Pos. Kozicki: — „No, naprzykład?"

Pos. Kamiński: — „Naprzykład przez zwrócenie się do pana ministra Poniatowskiego".

Pos. Kozicki: — „Niech pan nie udaje naiwnego, bo pan wie, że tego zrobić nie można".

Pos. Kamiński: — „To niech pan wybierze jeszcze inną formę".

Pos. Kozicki: — „Pan wie, że to wszystko jest niemożliwe. Wykorzystał pan pod tym względem swoje stanowisko, chwaląc lasy i dlatego mamy do pana o to pretensje".

Dla zachowania możliwej ścisłości w przedstawieniu rozmowy p. Kozickiego z p. Kamińskim, powyższą relację pokazałem p. Kamińskiemu, który potwierdził mi dokładność odtworzenia przebiegu rzeczy.

J. Karczewski.

Przewodniczący Byrka: — Życzeniu pana ministra Rolnictwa uczyniłem zadość.

WYJAŚNIENIA POSŁÓW

Zabrał głos pos. Kamiński, który potwierdził, że rozmowa miała taki przebieg, jaki został podany w doniesieniu i oświadczył, iż wzywa pos. Kozickiego do ujawnienia rzekomych nadużyć w lasach państwowych, drogą, którą uzna za najbardziej odpowiednią.

Pos. Kozicki (dyrektor koncernu naftowego w Małopolsce Wschodniej) daje najpierw wyraz oburzeniu, żeby jeden kolega o drugim donosił ministrowi, a następnie przyznaje również, że przebieg rozmowy został dość wiernie oddany. Użył rzeczywiście słowa „świństwo". Kto przeczytał uwagi Najwyższej Izby Kontroli, musi stwierdzić, że całe 85 stronic jest jednem ciężkiem oskarżeniem na które mimo szeregu zapytań pos. Hutten - Czapskiego nie otrzymano odpowiedzi. Zwrot w uwagach Najwyższej Izby Kontroli, że wypuszcza się w dzierżawę majątek rolny bez przetargu i niżej o 25 względnie 31 procent niż w tamtych okolicach jest przyjęte, jest chyba dostatecznym powodem, żeby bardzo krytycznie patrzeć na tę gospodarkę. Wprowadzenie w błąd przez Dyrekcję Lasów Państwowych Ministerstwa Rolnictwa i odpisywanie, że w jakimś wypadku odpisano komuś, który wziął za wyrąb lasu trzydzieści parę tysięcy, ponieważ wybudował drogę i 40 mostów, gdy tymczasem Najwyższa Izba Kontroli zbadała, że ani jeden most nie był wybudowany i droga tylko w paru miejscach naprawiona, to są chyba wystarczające powody do najostrzejszej krytyki. Zwrócił uwagę pos. Hutten - Czapski, że lasy państwowe, to jakieś tabu, że tu kończy się nawet władza N. I. K. Jeżeli tak jest, a wiem, że tak jest, to chyba moje krytyczne uwagi, były zupełnie słuszne.

Pos. Kamiński prosi o głos.

Przewodn. Byrka: — Nie dopuszczę do dyskusji. Bardzo mi przykro, że rzeczy, które są w luźnym związku z komisją i nie działy się na posiedzeniu są na tym terenie załatwiane i już więcej nie dam się użyć do tego.

W toku posiedzenia komisji zabrał jednak raz jeszcze głos p. pos. Kozicki, oświadczając, że poprzednio nie słyszał nazwiska tego pana, który podpisał raport. Z przyjemnością prostuje, że raport został złożony ministrowi nie przez posła, lecz przez urzędnika Dyrekcji Lasów. Zwraca się do p. marszałka Sejmu, by zechciał się zająć sprawą podsłuchu urzędnika i wziąć w obronę posłów na terenie Sejmu.

Zarówno list p. min. Poniatowskiego, jak i raport p. Karczewskiego, wzbudziły w kołach parlamentarnych zrozumiałą sensację.

Niemieckie propozycje spłat

są dla nas nie do przyjęcia

W kołach poinformowanych słychać, iż wysunięte przez rząd niemiecki propozycje w sprawie regulacji należności polskich za tranzyt kolejowy są przedmiotem rozważań w Warszawie.

Jak się zdaje, propozycje niemieckie uznane będą za niewystarczające. Niemcy pragną **tylko nieznaczną część polskich należności kolejowych uregulować w gotówce i to ratami,** resztę zaś pokryć dostawą towarów o charakterze inwestycyjnym. M. in. oferują Niemcy większą dostawę artykułów elektrotechnicznych.

Polskie czynniki urzędowe uważają wstępne propozycje niemieckie **za niemożliwe do przyjęcia** i domagają się innych warunków spłaty. W zasadzie strona polska gotowa byłaby część należności kolejowych przyjąć w fabrykatach przemysłu niemieckiego, jednakże przy zachowaniu odpowiedniej proporcji między regulacją w gotówce i regulacją w towarach.

Rozmowy polsko - niemieckie w sprawie likwidacji polskich pretensyj kolejowych będą kontynuowane.

Równocześnie otrzymano w Warszawie informacje, iż gospodarcze czynniki niemieckie wyraziły zasadniczą zgodę **na reformę polsko - niemieckiej umowy handlowej.** W Berlinie zapadła decyzja obniżenia cen towarów niemieckich, eksportowanych do Polski w ten sposób, aby mogły one wytrzymać konkurencję z cenami innych towarów zagranicznych na rynku polskim.

Jak słychać, Niemcy postanowiły zastosować system premjowania eksportu do Polski. Dotychczas niewiadomo, w jakim zakresie premje eksportowe będą przez Niemcy stosowane. Strona polska wskazuje, iż w interesie dalszej wymiany gospodarczej między Polską a Niemcami leży, aby premje **te były wystarczające.** W przeciwnym razie wykonanie umowy handlowej natrafiać będzie musiało na dalsze trudności.

Demonstracje żydowskie

na wyższych uczelniach

W dniu wczorajszym na wszystkich wyższych uczelniach rozplakatowano nadzwyczajne wydanie „Akademika Polskiego" omawiające uchwały Zjazdu Bratnich Pomocy. Na Politechnice byli członkowie Legjonu Młodych usiłowali kolportować „Nowe Państwo Pracy", jednak studenci odebrali im około 200 numerów pisma.

Na Uniwersytecie pojawiły się ulotki treści wywrotowej. Studenci usunęli kolporterów z obrębu Uniwersytetu, przyczem przed bramą uczelni dwukrotnie koło godz. 11-tej i 12-tej wywrotowców pobito. Wezwany policjant resztę ulotek skonfiskował.

Na Politechnice Warszawskiej doszło wczoraj w pięciu audytorjach do zajść wywołanych przez żydów, którzy zajmują Polakom miejsca po prawej stronie sali i dobrowolnie nie chcą z nich ustąpić. Rozszerzeniu się zajść zapobiegła interwencja prof. Straszewicza. Do końca wykładów żydzi stali demonstracyjnie pod ścianami.

Wielkie ławice śledzi

na wodach gdańskich

Na wodach gdańskich ukazały się ponownie wielkie ławice śledzi, których obfitość przekracza normalne rozmiary ławic na Bałtyku.

Połowy są bardzo obfite.

Drugi proces W. Sieroszewskiego

przeciw tygodnikowi „Prosto z Mostu"

Dziś na wokandzie Sądu Okręgowego przy ul. Miodowej znalazła się druga skolei sprawa wytoczona redaktorowi tygodnika „Prosto z Mostu" Stanisławowi Piaseckiemu przez prezesa Pol. Akademji Literatury, W. Sieroszewskiego.

Sen. Sieroszewski uczuł się dotknięty artykułem, jaki ukazał się w „Prosto z Mostu" p. t. „Prezes Akademji Literatury o więźniach brzeskich, skazańcach prasowych i Berezie Kartuskiej".

W artykule tym stanowisko sen. Sieroszewskiego, zajęte w Senacie, wypowiadające się zdecydowanie za utrzymaniem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, zostało poddane przez tygodnik „Prosto z Mostu" ostrej krytyce.

Uzupełnieniem tego był fotomontaż, zamieszczony w jednym z późniejszych numerów „Prosto z Mostu", przedstawiający sen. Sieroszewskiego w mundurze rosyjskim. Pod fotomontażem widniał napis: „Sen. Sieroszewski trzyma mowę o Berezie".

Zarówno treścią artykułu, jak i fotomontażem sen. Sieroszewski uczuł się dotknięty i wniósł dwie skargi: o artykuł do Sądu Okręgowego, twierdząc, że jego treścią został zniesławiony, a o fotomontaż do Sądu Grodzkiego, dopatrując się w nim obrazy.

Sąd Grodzki skazał red. Piaseckiego oraz autora fotomontażu na grzywny.

Od wyroku tego obrona w osobie adw. Hofmokla - Ostrowskiego zapowiedziała apelację.

Na dzisiejszej rozprawie w Sądzie Okręgowym, obrona ma złożyć szereg dokumentów. Rozprawie przewodniczy sędzia Wiszniewski.

Ponieważ do skargi sen. Sieroszewskiego przyłączył się oskarżyciel publiczny, skargę jego oprócz pełnomocnika adw. Skoczyńskiego popierać będzie prok. Schulz. Red. Piaseckiego broni tak jak i w poprzednim procesie adw. Hofmokl - Ostrowski (senjor).

Włosi prowadzą usilne

Przygotowania na porę deszczową

ASMARA, 3.2. (PAT.). Korespondent specjalny P. A. T. powrócił dnia 23 stycznia do Asmary z dwudniowej podróży. podczas której zwiedził trzy czwarte drogi z Asmary do Makalle. Na tej najważniejszej linji komunikacyjnej armji włoskiej wykonano ogromną pracę. Prace trwają dotychczas. Niektóre odcinki są wyasfaltowane, zbudowano kilka mostów, zrobiono liczne przepusty w miejscach, gdzie droga przecina linje ściekowe. Na zasadzie obecnego stanu drogi można przewidyfać, że do chwili rozpoczęcia okresu deszczów droga będzie doprowadzona do takiego stanu, iż wody nie będą mogły jej przerwać. Natomiast wykonanie całego planu, polegającego na wyasfaltowaniu całej drogi do Makalle przed deszczami (320 klm.) wydaje się wykluczone. Pomimo znacznego rozszerzenia i polepszenia drogi, spotyka się rozbite wozy ciężarowe, leżące w dołach i wąwozach.

Ruch na drodze niewielki. Widać mało transportów żywnościowych, co świadczyćby mogło o tem, że składy żywnościowe na froncie są bardzo obficie zaopatrzone. Ogromna większość samochodów, idących ku frontowi wiezie materjał budowlany, zapewne celem budowy trwałych baraków na okres deszczowy.

„ZNIOSĄ PORĘ DESZCZOWĄ" MÓWI MUSSOLINI.

PARYŻ, 3.2. (PAT.). Znani pisarze bracia Hieronim i Jan Tharaud zatrzymali się, powracając z Abisynji w Rzymie, gdzie uzyskali wywiad z Mussolinim. Z tego, co Mussolini oświadczył, wynika, że posiada on zamiar prowadzenia nadal kampanji abisyńskiej, naprzekór sankcjom i warunkom atmosferycznym. Włochy posiadają — powiedział Mussolini — 100.000 żołnierzy, którzy przebyli porę deszczową już w zeszłym roku. Nie czują się przez to wcale gorzej, a więc i inni zniosą porę deszczową równie dobrze. Ogromne są, oczywiście, trudności terenowe, niemniej jednak Włochy będą nadal prowadzić wojnę.

NA FRONTACH SPOKÓJ...

RZYM, 3. 2. (PAT). Komunikat urzędowy Nr. 113.

Marszałek Badoglio telegrafuje: na froncie somalijskim prowadzona jest dalsza organizacja terytorjów pomiędzy Ganale Doria i Daua Parma. Wodzowie i wojownicy prowincji Galla Borana współdziałają czynnie z oddziałami włoskiemi przeciwko grupom wojsk abisyńskich, rozproszonych w terenie.

Na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego uwagi. Lotnicy dokonali szeregu lotów wywiadowczych w strefie Amba Alagi oraz w Dankalji.

LONDYN, 3. 2. (ATE). Z Addis Abeby donoszą: Na obu frontach panuje spokój. Na froncie południowym odbywa się przegrupowanie wojsk abisyńskich. Siły abisyńskie wynoszą około 250.000 ludzi. Po trzytygodniowych deszczach nastąpiła dziś pogoda, co ułatwia ruchy wojsk abisyńskich.

...CZY ZNÓW WIELKA BITWA?

LONDYN, 3. 2. (ATE). Według doniesień z Dessie rozpoczęła się na północ od Makalle wzdłuż drogi karawanowej do Makalle większa akcja bojowa. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

INCYDENTY ANGIELSKO - ABISYŃSKIE

LONDYN, 3. 2. (PAT). Reuter donosi, że raport opublikowany przez władze kolonji Kenya przytacza szereg incydentów granicznych, zaszłych w ciągu roku 1935 pomiędzy kolonją Kenya a Abisynją. Raport stwierdza, że wojska abisyńskie okazują złą wolę, jeśli chodzi o współpracę z pogranicznemi oddziałami angielskiemi. W ciągu ubiegłego roku oddziały abisyńskie parokrotnie przekroczyły granicę kolonji Kenya, uprowadzając stada. Pomimo wielokrotnych pertraktacyj pomiędzy przedstawicielami władz angielskich a władzami abisyńskiemi, winni nie zostali ukarani. Odwrotnie — ras Desta wystarał się o awanse dla urzędników odpowiedzialnych za incydenty graniczne.

Granica na przestrzeni 400 klm jest wadliwie wytyczona. Wysiłki, mające na celu rozbrajanie szczepu Djelabba oraz pacyfikację skłóconych plemion w obszarze pogranicznym, nie przyniosły rezultatów z powodu stanowiska władz abisyńskich.

Rozmowy dyplomatyczne w Paryżu

Nieobecność Włoch w polityce europejskiej

utrudnia zrealizowanie paktu naddunajskiego

PARYŻ, 3. 2. (PAT). Dzień dzisiejszy stał również pod znakiem ważnych rozmów dyplomatycznych, które minister Flandin prowadził z przedstawicielami różnych państw. Po rozmowach z królem rumuńskim Karolem, min. Titulescu i kom. Litwinowem, które wypełniły ostatnie dwa dni, Flandin odbył dziś konferencję z tureckim ministrem spraw zagranicznych Ruszdi Arasem i litewskim min. Lozorajtisem. Przewidywane są również rozmowy z ks. Starhembergiem, z królem bułgarskim Borysem, regentem jugosłowiańskim ks. Pawłem, a z początkiem przyszłego tygodnia także z premjerem czechosłowackim Hodżą. Narazie brak bliższych wiadomości na temat dotychczas odbytych rozmów. Można jednak przypuszczać, iż pozostają one w związku przedewszystkiem z organizacją bezpieczeństwa w Europie centralnej.

Dla zagwarantowania niezależności Austrji trzeba, —jak podkreśla „Ouvre" — aby państwa Małej Ententy rozciągnęły na Austrję swój układ wzajemnej pomocy, który obecnie stosuje się tylko do ataku na granicy Czechosłowacji. Następnie nasuwała by się również kwestja udziału Francji w tym pakcie, jak również i sprawa określenia roli W. Brytanji. Po tych rokowaniach należałoby jeszcze zdefinjować stanowisko Włoch.

Wobec chwilowej nieobecności Włoch w polityce europejskiej, wskutek zaangażowania się ich w Afryce, pakt naddunajski, jak podkreśla Excelsior", byłby teraz trudny do zrealizowania.

PARYŻ, 3. 2. (ATE). W związku z toczącemi się rokowaniami dyplomatycznemi sprawozdawca zagraniczny „Paris Soir" pisze, że pertraktacje te nie zakończą się jakiemiś konkretnemi posunięciami.

STANOWISKO WŁOCH — NEGATYWNE

RZYM, 3. 2. (PAT). Stanowisko włoskie w sprawie zagadnienia naddunajskiego, będącego ostatnio tematem rozmów dyplomatycznych w Londynie i Paryżu, zostało naświetlone w następujący sposób przez deklarację złożoną dziś w ministerstwie prasy i propagandy.

„Studja nad paktem naddunajskim przedsięwzięto rok temu na podstawie konkretnych przesłanek. Dziś projekt ten przestał być aktualny, ponieważ był on włączony do systemu, który został zaniechany i przestał funkcjonować. Włochy nadal gotowe są spełnić swe obowiązki wobec Europy, ale sankcje wniosły do sytuacji nowy czynnik, który doprowadził do scysji pomiędzy państwami, mającemi wziąć udział w pakcie naddunajskim".

Strajk w Londynie zaostrza się

Już 5.000 sklepów nie sprzedaje mięsa

LONDYN, 3.2. (PAT.). Strajk mięsny trwa. Jak dotąd ludność Londynu naogół jeszcze strajku nie odczuwa, albowiem zarówno sklepy, jak i restauracje zazwyczaj posiadają zapasy na 2 — 3 dni, ale o ile strajk się przeciągnie przez dzień jutrzejszy, to brak mięsa będzie bardzo dotkliwy. W ciągu dnia czynione były starania zażegnania strajku przez ministerstwo pracy oraz związek zawodowy robotników transportowych. Zauważyć należy, że strajkujący podjęli akcję bez decyzji związku zawodowego. W godzinach popołudniowych odbyła się dłuższa narada pracodawców z generalnym sekretarzem związku zawodowego robotników transportowych, p. Bevin'em. O północy na zgromadzeniu strajkujących Bevin przedstawi rezultaty narad, wówczas powzięte zostaną ostateczne decyzje w sprawie kontynuowania strajku, względnie powrocie do pracy. Podobno rezultat narad Bevina z pracodawcami jest negatywny.

LONDYN, 4. 2. (PAT.). — Nastrój wśród strajkujących robotników przemysłu mięsnego jest bardzo gwałtowny. Robotnicy obstawili całe Smith Field Market i patrolują wszystkie wejścia do hal, nie dopuszczając do żadnych tranzacyj mięsem. Strajk obejmuje ogółem do 10 tysięcy ludzi. Strajkujący czynią starania o wciągnięcie także robotników transportowych w dokach, którzy wyładowują mięso mrożone, Smith Field Market sprzedaje bowiem przeważnie mięso mrożone, konsumowane przez przeszło 80 proc. mieszkańców wielkiego Londynu.

Strajk zapowiada się w każdym razie na parę dni i od jutra poczawszy 5000 sklepów mięsnych, zaopatrujących ludność Londynu, nie będzie posiadało mięsa na sprzedaż. Również wielkie restauracje odczują jutro brak mięsa.

LONDYN, 4. 2. (ATE.). —Dziś w nocy na zebraniu zwołanem przez komitet strajkowy pracowników rynku mięsnego, uchwalona kontynuowanie strajku, który już w dniu wczorajszym przybrał poważne rozmiary. Około godziny pierwszej po północy strajkujący obsadzili wszystkie dojazdy do cenralnych hal, uniemożliwiając dowóz mięsa.

We wczesnych godzinach rannych oddziały strajkujących udali się domów londyńskich, gdzie uniemożliwiono pracę robotnikom, zatrudnionym przy wyładowywaniu mięsa. Wczoraj nadszedł do portu Southampton ładunek mrożonego mięsa z Argentyny w ilości 1.400 tonn. Robotnicy portowi przeszkodzili jednak w wyładowaniu mięsa.

Dziś popołudniu odbędzie się ponowne zebranie strajkujących powzięcia ostatecznych decyzyj w sprawie rozszerzenia strajku na dostawy owoców i jarzyn. W razie rozszerzenia strajku zamierzone jest zorganizowanie samopomocy społecznej, do której weszliby studenci uniwersytetu.

Bandytyzm w Warszawie

Dwa procesy o rabunki w biały dzień

Stosunki bezpieczeństwa w stolicy pozostawiają wiele do życzenia, czego najlepszym dowodem są dwie sprawy, rozpatrywane wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie o napady bandyckie, dokonane w biały dzień na ulicach Warszawy.

Po skończonej pracy, kelner jednej z restauracyj, Skórczyński, udał się w Aleje Ujazdowskie i usiadł na ławce, by kilka minut odpocząć. Po pewnym czasie podszedł do ławki jakiś osobnik, który bez słowa zadał Skórczyńskiemu nożem cios w szyję i krzyknął: „Dawaj pieniądze na wódkę!" Kiedy Skórczyński odpowiedział, że pieniędzy nie ma, wówczas bandyta zadał mu kilka ciosów w brzuch i w plecy. Na podniesiony przez napadniętego alarm przechodnie pogonili za uciekającym napastnikiem, którego po dłuższej pogoni zatrzymano. Jeden policjant nie mógł sobie dać z nim rady i dopiero trzem policjantom udało się odprowadzić opryszka do komisarjatu.

Dopiero w komisarjacie okazało się, że ten sam napastnik kilka minut przedtem napadł na innych dwóch kelnerów, Józefa Hofbauera i Ryszarda Barczaka, od których zażądał pod groźbą noża gotówki, oświadczając im: „Na życiu nic mi nie zależy, bo przed chwilą zostałem wypuszczony z więzienia i nie mam z czego żyć". Jednak obydwaj nie zlękli się groźby, napastnika zatrzymali i odprowadzili do posterunkowego. Opryszkowi jednak udało się zbiec i w kilka minut później powtórzył napad w Alejach.

Bandytą okazał się Franciszek Krześlak. Tłumaczył on się w ten sposób, że przebiegu zajścia nie pamięta, gdyż był zupełnie pijany. Sąd Okręgowy skazał opryszka na 4 lata więzienia.

Podobny przebieg miał drugi napad bandycki, który również rozpoznawał wczoraj Sąd Okręgowy. Do handlującego na wózku owocami na Pradze Kwiatkowskiego podeszło dwóch osobników — jak się później okazało — braci Czarneckich, którzy zażądali pod groźbą pobicia wydania utargowanych pieniędzy. Wobec tego, że Kwiatkowski odmówił, zaczęli go bić. Chociaż zajście całe miało miejsce w ruchliwym punkcie miasta, nikt Kwiatkowskiemu nie przyszedł z pomocą i jeden ze zbójów zadał Kwiatkowskiemu cios nożem, a drugi ogłuszył go uderzeniem odważnika w głowę i wyrwał 130 zł. z torebki.

Wywiązał się pościg, w wyniku którego obydwu napastników schwytano. Sąd Okręgowy skazał obydwu po półtora roku więzienia każdego.

Zaciekła walka o przełęcz

Studnia celem wycieczki włoskiej

PARYŻ, 3. 2. (PAT). Poeta futurystyczny i członek akademji włoskiej Marinetti, który brał udział w bitwie o przełęcz Warieou, w wywiadzie z korespontentem Havasa opowiedział wiele ciekawych szczegółów z przebiegu bitwy, która trwała od 20 do 21 stycznia.

Abisyńczykom, którymi dowodził ras Kassa zależało na sforsowaniu przełęczy, by przedrzeć się do Haus Ien i przeciąć włoskie linje komunikacyjne. Abisyńczycy rozporządzali wielką ilością amunicji. Ogień ich w ciągu 4 dni i 4 nocy nie ustawał ani na chwilę. Oddział 1800 żołnierzy włoskich, należących do dywizji czarnych koszul, był oblegany w małej fortyfikacji, której jedyną obroną był niski kamienny mur. Nieprzyjaciel rzucił na ten posterunek 15.000 żołnierzy.

Włoskimi oddziałami, zamkniętymi w forcie dowodził generał dywizji, który kilkakrotnie wypadał na czele części załogi, uderzając na nieprzyjaciela.

Celem jednej z tych wycieczek było opanowanie studni, znajdującej się w odległości 4 klm. od fortu. Amunicja wyczerpywała się i brak było wody, ponieważ droga do studni była odcięta. Ani przez chwilę jednakże żołnierzy nie opanowała panika. Obsługa karabinów maszynowych dobrowolnie wyrzekła się przeznaczonej dla niej wody, by nie uszczuplić zapasów, koniecznych do ochładzania karabinów maszynowych.

Kiedy przyszły posiłki, ras Kassa zrozumiał, iż usiłowania jego przecięcia włoskiej linji komunikacyjnej zakończyły się niepowodzeniem. Straty oddziału, który się bronił w forcie oraz kolumny, która podążyła mu z pomocą, wynoszą 600 zabitych i rannych.

Talary Marji Teresy

zrzucają samoloty włoskie

LONDYN, 3. 3. (ATE). Z Addis Abeby donoszą: W prowincji Bale (na froncie południowym) samoloty włoskie zrzuciły wielką ilość proklamacyj, nawołujących ludność muzułmańską do powstania przeciwko rządowi w Addis Abebie. W niektórych proklamacjach były zawinięte talary Marji Teresy.

Dowództwo wojsk abisyńskich w prowincji Sidamo objął oprócz generała Gabrie Mariana generał Balchah, który uchodzi za doświadczonego i zdolnego wodza. Przed paru laty generał Balchah stał na czele powstania przeciwko negusowi, lecz po wybuchu działań wojennych został ułaskawiony i otrzymał dowództwo jednego z oddziałów na froncie.

Z kół rządowych donoszą, że w ciągu bieżącego miesiąca nastąpi konfiskata majątku wszystkich obywateli włoskich zamieszkałych w Abisynji.

BUDAPESZT, 3. 2. (ATE). Na Węgrzech panuje niezwykła ciepła pogoda, nienotowana od wielu lat. Na południu drzewa owocowe kwitną. Wśród rolników panuje wielkie zaniepokojenie spowodu przedwczesnej wiosny, która może ustąpić miejsca mrozom.

Chłodniej

Opady

W północnych i południowych dzielnicach wczoraj utrzymywała się pogoda pochmurna, z opadami w postaci przelotnych deszczów na północy, deszczu lub deszczu ze śniegiem na południu kraju. W Tatrach padał śnieg. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. mrozu w Zakopanem, 1 st. ciepła w Krakowie i Suwałkach, 2 w Kielcach i Grodnie, 3 w Poznaniu, Wilnie i Pińsku, 4 w Warszawie, Gdyni, Łodzi i Lwowie, a 6 w Łucku i Zaleszczykach.

Dziś — przeważnie pochmurno z opadami, w postaci śniegu w górach i na północy kraju, a deszczu w pozostałych dzielnicach, szczególnie obfitych w Małopolsce Wschodniej. Po nocnych przymrozkach — dniem temperatura w pobliżu 0 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

Kłopoty z etatyzmem

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego

Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem omówiona będzie sprawa przedsiebiorstw państwowych oraz plan konferencji gospodarczej, mającej się odbyć z końcem bieżącego miesiąca.

W końcu tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Uchwalone będą ostatnio projekty ustaw, które rząd do 15 lutego przedłożyć ma Sejmowi oraz omówiony będzie plan inwestycyjny.

Redukcja wpływów

ze sprzedaży soli

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Budżetowej, przed przystąpieniem do dyskusji ogólnej nad budżetem, przegłosowano dział Monopoli, przyjmując szereg poprawek referenta uzgodnionych z rządem. Między innemi wpływy ze sprzedaży soli zmniejszono o 8.135.900 zł.

Mały popyt

na owoce południowe

Na rynku krajowym potęguje się spadek popytu na owoce południowe, zwłaszcza pomarańcze.

Ostatnio zaczęto sprowadzać z Hiszpanji t. zw. „malinowe" pomarańcze, które jednakże okazały się niewiele smaczniejsze od pomarańcz zwykłych.

Hurtownicy i detaliści owocowi skarżą się na masowe psucie się i gnicie owoców południowych, co przypisywane jest niezwykłej o tej porze roku temperaturze. Kupcy owocowi liczą się ze stratami w bieżącym sezonie.

Wyścigi w Zakopanem

Zapisy na dziś

Gon. 1. Dyst, 2400 m. Nagr. 300 zł. Płoty: Lady Landgen, st. Ferdynandów, 69 kg., Huron, Kostkiewicza, 74 kg., j. Kowalczyk, Fenelia, Wiertka, 69 kg., chł. Pietruczuk, Sekunda, 69 kg., j. Kurowski, Dorotka, Frydera, 71 kg., j. Chomicz, Rozkosz, Sulikowej, 70 kg., Admonicja, Zduńczykowej, 67 kg., j. Wierzbicki, Mochacz, Sulikowej, 72 kg.

Gon. 2, Dyst. 1400 mtr. Nagr. 300 zł.: La Comparsita, Rybickiego, 55 kg., j. Kłoszewski, Turja, st. Ferdynandów, 56 kg., Humbert, Niemojewskiego, 55 kg., chł. Strzelczyk, Babosz, Wiertka, 58 kg., j. Gulyas.

Gon. 3. Dyst. 2400 mtr. Nagr. 300 zł. Płoty: Carmen III, Strużyńskiego, 71 kg., j. Sulik, Tyber Pomernackiego, 74 kg., p. Pomernacki, Memfis, Brykowej, 74 kg., żok. Bryk, Ibarvilla, Bronikowskiego, 72 kg., żok. Ustinow, Szanfari, Ferdynandów, 69 kg., j. Sobczyk, Manru, Trzeciewskiego, 71 kg., chł. Nadolski, Gigolo Sejdla, 74 kg., Baby, Boryckiego, 72 kg.

Gon. 4. Dyst. 1600 mtr. Nagr. 600 zł.: Fatma, Jamnickiej, 58 kg., j. Kłoszewski, Lorenzo, Ostrzyckiego, 60 kg., Baltazar, Verkay'a, 59 kg., j. Karczmarek, Peszt, Weisłowicza, 59 kg., j. Wachowiak, Kwestarka B. W., Mroczkowej, 58 kg., Nuda, Bronikowskiego, 59 kg.

Gon. 5. Dyst. 2600 mtr. Nagr. 400 zł. Płoty: Irbit II, Strużyńskiego, 73 kg., j. Sulik, Lady Landgen, st. Ferdynandów, 69 kg., j. Sobczyk, Figaro II, Weisłowicza, 74 kg., j. Kacprzak, Bajan, Pomernackiego, 72 kg., Admonicja, Zduńczykowej, 67 kg., j. Wierzbicki, Gigolo, Sejdla, 74 kg., Rozkosz, Sulikowej, 69 kg., Sekunda, 69 kg., j. Kurowski, Temperament, Brykowej, 74 kg., żok. Bryk, Ibarvilla, Bronikowskiego, 72 kg., żok. Ustinow.

Gon. 6. Dyst. 2000 mtr. Nagr. 500 zł.: Figaro II, Weisłowicza, 61 g., j. Wachowiak, Baltazar, Verkay'a, 60 kg., j. Karczmarek, Huron, Kostkiewicza, 61 kg., j. Kawalec, Fatma, Jamnickiej, 59 kg., Voleur, Verkay'a, 59 kg., j. Kłoszewski, Gigolo, Sejdla, 62 kg., Kwestarka B. W., Mroczkowej, 58 kg., Cecylja Renata, Wernera, 57 kg., Fenelia, Wiertka, 60 kg., j. Gulyas, Labor, Mroczkowej, 62 kg.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 4 lutego

Dewizy: Belgja 89.17; Holandja 359.18; Londyn 26.21; Nowy Jork (kabel) 5.22; Oslo 131.67; Paryż 34.93 i pół; Praga 21.92; Szwajcarja 172.51; Stokholm 135.12; Berlin 212.92; Madryt 72.43.

Obroty dewizami średnie; tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.21 i pół; rubel złoty 4.78 i pół; dolar złoty 9.03; gram czystego złota 5.9241; marki niem. 152.50; funty ang. 26.28.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62,50 (odcinki po 500 dol.) 68.00 (w proc.); 4 proc. pań. poż. premjowa dolarowa 52.50; 5 pr. konwersyjna 59.25; 6 proc. poż. dolarowa 76.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 56,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.25 (odcinki po 1000 zł.) 54.50; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 48,50; 5 proc. L. Z. m. Siedlec (1933 r.) 28.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 55.00.

Akcje: Bank Polski 97.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.00; Węgiel 1. Ostrowiec 18.50; Starachowice 33.00.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza; dla akcyj utrzymana. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 90.75 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 69,00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 67.50 (w proc.); 5 proc. renta ziemska 53.50; 3 proc. poż. prem. budowlana 26.75; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 53.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19.75—20.25, zbierana 19.25—19.75, żyto I-szy st. 12—12.25, owies I-szy st. 13.75—14, owies I-A st. 14—14.25, owies II-gi st. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15—15,50, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 19—20, wyka 19.50 — 20.50, groch Victoria 31—33, peluszka 21,50—22.50, seradela podwójnie czyszczona 22—23, łubin niebieski 8.50 — 8.75, żółty 10.50 — 11, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepik zimowy 41.50 — 42.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42—43, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100—

O położeniu gospodarczem Polski

Dokończenie przemówienia wicepremjera Kwiatkowskiego

Nasz system podatkowy posiada wiele wad. Istnieją jednak możliwości przygotowania projektów zasadniczych i scalania niektórych podatków. Jeżeli dostrzegamy słusznie błędy i niedomagania ze strony urzędów skarbowych, to nie możemy zamykać oczu i na duże niedomagania w stosunku obywateli do skarbu państwa. Istnieją oczywiście trudności płatnicze, ale w wielu wypadkach jest świadome uchylanie się od obowiązku podatkowego. Zwróciłem czujność władz na to zjawisko. Poleciłem przedstawić sobie akty podatkowe szeregu osobistości i instytucyj, które głoszą nieraz wzniosłe zasady w stosunku do państwa. Z ubolewaniem przekonałem się, że istnieją w tych wypadkach duże zaległości i to w podatkach, które te instytucje od swoich pracowników nierzadko już przed kilku laty pobrały i do kasy skarbowej nie wpłaciły.

Drugiem zagadnieniem, związanem ze stroną dochodową budżetu, to bezpośrednia działalność gospodarcza państwa. Nie należę do doktrynalnych przeciwników etatyzmu, jestem jednak przeciwnikiem zarówno podrzucania państwu deficytowych i przestarzałych przedsiębiorstw, jak i finansowania imprez gospodarczych, wymyślanych przez jednostki o niepohamowanej ekspansji, a pozbawionych sensu. Pragniemy uczynić tu pewne posunięcia, nakazane przez zdrowy rozsądek. Nowe inwestycje w przedsiębiorstwach państwowych będą badane z punktu widzenia ich celowości; zostaną unormowane przepisy bilansowe i podatkowe; nastąpi sprzedaż niektórych objektów w ręce kapitału krajowego przy zapłacie części gotówką z uprzywilejowaniem podatkowem i zobowiązaniem utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu.

DŁUGI

Przechodząc do działu długów państwowych, p. minister podkreśla, że w obsłudze długów zagranicznych państwo polskie wywiązało się ze swych zobowiązań jaknajakuratniej i taksamo postąpi w przyszłości. O żadnej zmianie tych warunków mowy być nie może. Jeżeli więc w ostatnich dniach na podstawie jakiejś plotki obniża się kurs pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie warszawskiej, to oczywiście minister nie ma obowiązku walczenia z taką plotką s[illegible]

Musiał ktoś sprostować pogłoski — oświadcza p. minister — w związku z zamierzonemi zmianami statutu Banku Polskiego. Wszystkie obecnie projektowane przez Bank Polski zmiany są uzgodnione z ministrem skarbu, którego prawa ustalone ostatecznie w roku 1931 nie ulegają najmniejszej zmianie.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

W ostatniej części swego przemówienia p. minister stwierdza, że okres dekretowy miał charakter zabiegu chirurgicznego i jako taki nie może stanowić sam przez się programu uzdrowienia gospodarstwa narodowego. Musimy przejść obecnie do programowej odbudowy i stopniowego ożywienia życia gospodarczego. Cele, jakie teraz stoją przed nami, są następujące:

Musimy na pierwszem miejscu postawić systematyczne wzmocnienie gospodarstwa wsi, a drobnego rolnictwa w szczególności. Musimy zwrócić uwagę na zdobywanie rynku wewnętrznego przez naszą produkcję, a w szczególności na zdobywanie Kresów Wschodnich. Musimy dążyć do ochrony procesów rentownych w gospodarstwie, a w naszej polityce skarbowej, podatkowej i w stosunku aparatu państwowego do zagadnień gospodarczych odwrócić się od płatników opieszałych i ludzi bankrutujących, skierować zaś uwagę na tych, którzy potrafią pracować pozytywnie. Musimy dążyć do rozwoju, handlu i kupiectwa, opartego o własny surowiec i potrzeby rynku wewnętrznego. Musimy przejść następnie do planowania inwestycyj w tym celu, aby umożliwić planowanie prac przemysłowych. Trzeba dostosować nowe operacje finansowe, tak zewnętrzne jak i wewnętrzne do możliwości płatniczej w Polsce.

Niezbędną jest przebudowa naszych traktatów handlowych i taryfy celnej, którąby wyrażała jakąś podstawową myśl. Zawierane dotąd traktaty były robione dobrze, ale jako całość nie reprezentują jednolitej myśli politycznej.

Ostatnim i najważniejszym punktem jest oszczędność w wydatkach publicznych, państwowych i samorządowych. Jak to zadanie da się wykonać, nie umiem dziś jeszcze powiedzieć. Jest to zagadnienie trudne i skomplikowane. Tu jednak leży istota rzeczy.

Przejście od stanu obecnego do stanu normalnego jest zadaniem niesłychanie trudnem. Są jednak w historji narodu realne dowody niezwykłych sukcesów gdy zjawiła się skoncentrowana wola społeczna, świadomość celu, wysiłek pracy i cierpliwości. Dla tego wysiłku zbiorowego pragnę zjednać jaknajwięcej grup społecznych, w imię przyszłości i rozwoju państwa i narodu, w imię lepszej przyszłości licznych rzesz naszych obywateli. Silniejszy gospodarczo obywatel, chłop, robotnik, inteligent, kupiec - przemysłowiec — to silniejszy skarb i silniejsze państwo.

„ŻEBYTO POTRAFILI"

W dyskusji, jaka się rozwinęła po przemówieniu p. min. Kwiatkowskiego, mówiono o zadłużeniu rolnictwa, o kartelach, o mieszkaniach dla nauczycieli, o zbiurokratyzowaniu Prokuratorji Generalnej (podano, że Prokuratorja przegrała w r. 1935 r. 55 proc. spraw, gdyż podejmuje się obrony takich, które mają minimalne szanse. Najwięcej czasu jednak poświęcono sprawom podatkowym, traktowaniu z nieufnością płatników, egzekutorów i t. d. Pos. Hutten - Czapski przypomniał powiedzenie o „dodatkach do podatków i podatkach od dodatków", które stało się przysłowiowe, a pos. Jabłoński zauważył, że w Polsce ile jest urzędów skarbowych, tylu jest Dunikowskich, którzy z niczego robią złoto.

P. min. Kwiatkowski: — **Żeby to potrafili!**

Dalszy ciąg dyskusji, która będzie połączona z rozprawą generalną, odroczono do dziś.

Przegląd prasy

BEZNADZIEJNOŚĆ

W ostatnim numerze organu „Legjonu Młodych" w „Nowem Państwie Pracy" (Nr. 1. Rok 1936) komendant główny L. M. pisze, analizując obecny stan rzeczy w Polsce, w związku z odejściem Marszałka Piłsudskiego i wytworzeniem się dla pokolenia, któremu przewodził, pustki ideowej:

„I właśnie tę pustkę ideową powiększyli przez swoją koncepcję ustroju bezideowego, kierownicy naszej nawy państwowej. Jako środka użyli do tego nowej Ordynacji Wyborczej, która wyeliminowała wszelkie tendencje dynamiczne, sprowadzając życie publiczne społeczeństwa na płaszczyznę wegetacji politycznej."

Totež, zdaniem młodzieży sanacyjnej:

„Kto tkwi w życiu i nie jest tylko mędrcem ze szkiełkiem w oku, ten łatwo stwierdzi, że stan, który się wytworzył, nie doprowadzi bynajmniej do rozwoju naszej młodej Państwowości a wprost przeciwnie przywieść musi do pomniejszania potęgi Rzeczpospolitej.

Zdaje się nam, że również twórcy i entuzjaści tych koncepcyj mogli się przekonać, że eksperyment miast korzyści, tylko szkody krajowi wyrządził".

W temże samem piśmie sanacyjnem znajdujemy takie wyznania:

„Pojęcie obozu prorządowego przestało w Polsce istnieć. Próba szerokiego wachlarza politycznego w ramach BBWR nie zdała życiowego egzaminu.

Pewnem jest tylko, że gdyby dotychczasowi kierownicy rozwiązanego BBWR. uczynili nową próbę zdobycia społeczeństwa i poddania go swoim wpływom — to próba ta musiałaby się skończyć fiaskiem.

Teraz, kiedy skończyły się subsydja, tak bardzo utrudniające właściwe spojrzenie na rzeczywistość, nawet młodzież sanacyjna życzliwa obecnemu reżimowi, widzi jego słabość i ogromne wady. Nic dziwnego, że sygnalizując wzmożoną aktywność obozów nacjonalistycznego i socjal-komunistycznego, młodzież ta z żalem wspomina zmarnowane okazje i stracony czas...

NIEZWYKŁE WIDOWISKO

Już przeszedł rok i 4 miesiące, jak zmarł ś. p. Jakób hr. Potocki, powołując do życia w swoim testamencie jedną z największych w Polsce fundacyj. Ma ona dopomóc do walki z groźnymi wrogami ludzkości — rakiem i gruźlicą.

Tymczasem fundację rozsadzają spory. „Kurjer Polski" dowodzi, iż:

„Powstały tam podobno dwa zwalczające się obozy, — z jednej strony wykonawcy testamentu pp. Czuruk i b. wojewoda Moszyński, z drugiej — Rada Fundacyjna, z jej prezesem b. ministrem Chodźką na czele.

Przedmiotem toczącego się sporu jest kwestja przekazania majątku. W myśl przepisów kodeksu cywilnego, wykonawcy testamentu, w rok po objęciu zarządu masy spadkowej, winni przekazać spuściznę spadkobiercom. Jednak wykonawcy nie śpieszą się jakoś z przekazaniem tej olbrzymiej fortuny. Tłumaczą oni swoje postępowanie warunkami rozporządzenia ostatniej woli. Testament głosi, że majątek musi być oddany w stanie czystym, nieobdłużony. Dotychczas wykonawcom nie udało się załatwić niektórych jeszcze spraw finansowych, tak, że długi wynoszą w chwili obecnej około 1.300.000 złotych. Spór toczy się w atmosferze wzajemnych zarzutów i inwektyw. Odgłosy tego zatargu znalazły się nawet w prasie.

A dalej „Kurjer Polski" pisze:

W kasie Fundacji znajduje się zaledwie... kilkanaście złotych. Wykonawcy pobierają po 2.400 złotych pensji miesięcznie, pozatem p. Czuruk miał sobie zastrzec 5 proc. wpływów do zarządu dóbr.

Ażeby zażegnać zatarg, powołano komisję porozumiewawczą. W skład komisji weszli dziekan wydziału lekarskiego Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego, prof. Orłowski oraz adw. T. Tomaszewski. O ile komisja porozumiewawcza nie doprowadzi do załatwienia zatargu, Rada Fundacyjna wystąpi na drogę sądową o przekazanie mienia. Ma się to wyjaśnić na początku lutego. Jeśli dojdzie do rozprawy sądowej, Rada tej najbogatszej w Polsce Fundacji zwróci się do sądu o... prawo ubogich, gdyż nie posiada środków na opłaty i koszty sądowe".

Tymczasem

„Działalność Fundacji jest dotychczas nader skromna. Wysłano dwóch stypendystów zagranicę, a ośmiu przeznaczono zasiłki w kraju. Stypendyści jednak pieniędzy nie otrzymują, bo wykonawcy nie wpłacają należności do kasy Fundacji, tak, że stypendyści z zagranicy ślą rozpaczliwe listy".

472.526 bezrobotnych

Wzrost o 33.155

Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju, według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy wynosiła w dniu 1 b. m. 472.526 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich 2-ch tygodni o 33.155 osób.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 28.774 osób.

Mechanizm, potegujący wzrost bezrobocia

W błędnem kole automatyzacji

Głodny człowiek ogląda masy towarów za szybą wystawową

Spotkałem przemysłowca, właściciela dość znacznego zakładu przemysłowego. Spytałem go, jak idą interesy? Narzeka, jak dzisiaj wszyscy, że obroty się kurczą, ale jakoś trwa, nawet nieznacznie podnosi się jego zarobek, przyczem ma nadzieję, że przedsiębiorstwo w niedługim czasie zwiększy swą dochodowość.

— Jak się to dzieje, skoro pan mówi, że obroty spadają, a dochód przedsiębiorstwa, liczy pan, że się wzmoże?

— Mechanizuję swoją pracownię. Sprowadziłem maszyny, które zastępują pracę ludzką. Jak pan wie, np. jedną z części wykonywanych przeze mnie przedmiotów, są koła. W ciągu dnia jeden robotnik wykonywał trzy koła, maszyna wykonuje takich kół 30, wydajność jej jest 10 razy wyższa od wydajności przeciętnego pracownika. Znaczną część produkcji zautomatyzowałem. W ten sposób bronię się przed kosztami płacy robotniczej i ciężarami w postaci ubezpieczeń społecznych i t. p., a maszyna zamortyzuje mi się po czterech do pięciu lat i to nawet gdyby produkcja nie była prowadzona tak intensywnie, jak przypuszczam. Obniżę ceny, muszę je przystosować do warunków rynku, do nabywców. Oto prosta tajemnica mojej kalkulacji handlowej.

REDUKCJE... REDUKCJE...

W jednym warsztacie pracy wskutek zautomatyzowania części produkcji straciło pracę lub straci w najbliższym czasie około 30 robotników. Wyobraźmy sobie, w jakiej skali odbywa się ten proces na przestrzeni lat, na różnych terenach przemysłowych. Jak wielkie muszą być liczby, które powstają bądź z kontyngentu zredukowanych, których praca zastąpiona została pracą maszyny, bądź też tych, którzy wskutek zautomatyzowania szeregu dziedzin produkcji nie mogą otrzymać zatrudnienia.

POZORNE ZYSKI — I RZECZYWISTE STRATY

Kto zyskuje na tem rozwiązaniu, a kto traci, oto najistotniejsze pytanie, które narzuca się samo. Policzmy tylko pozycje najważniejsze i najbardziej bezpośrednie.

„Zyskuje" przedewszystkiem przedsiębiorca. Zarobki warsztatu pracy koncentrują się w jednem ręku, dochód płynie przez jedną kieszeń zamiast kilkudziesięciu. Wskutek oszczędności na płacach i świadczeniach socjalnych, zyskuje więc przedsiębiorca-właściciel warsztatu.

STRATA CZY ZYSK?

A kto traci? Znów tu na pierwszym planie musimy postawić przedsiębiorcę, którego „zysk" wyrażony poprzednio był zyskiem fikcyjnym, pozornym. Gdyby bowiem przedsiębiorca z naszego przykładu postępował tylko indywidualnie, gdyby proces automatyzacji nie odbywał się w wielkiej skali, oczywiście nasz pan, nazwijmy go X, zyskałby bezwzględnie. Jeżeli jednak większa ilość przedsiębiorców od dłuższego czasu postępuje podobnie jak on, maleje stale liczba zatrudnionych (i to nietylko robotników, bo również zmniejsza się aparat administracyjny itp.), zmniejsza się konsumcja, spada obrót. Następuje pewna względna równowaga, odpowiadająca średnio obrotom i dochodowości warsztatu pracy przed redukcją robotników i zastąpieniem ich przez maszyny. Oczywiście w naszym przykładzie wzięliśmy dla uproszczenia przedsiębiorstwo, którego towary mają zbyt przeciętny, który ani nie maleje gwałtownie, ani nie podnosi się z ubocznych względów.

MASZYNA-AUTOMAT ODBIERA PRACĘ ROBOTNIKOM

Tracą też na automatyzacji robotnicy. Przedewszystkiem najdotkliwiej usunięci — bezpośrednio pozbawieni pracy; tracą oni podwójnie, bo ponadto ich szanse znalezienia zarobków w innych dziedzinach pracy, wskutek automatyzacji i mechanizacji również maleją, ponadto spadają znacznie zarobki pozostałych, pracujących robotników. Wskutek wzrostu konkurencji warsztaty, zatrudniające ludzi, muszą się przystosować do nowych warunków rynkowych. Zwiększa się bowiem podaż wolnych rąk, zmniejszają się zaś kwalifikacje i wymagania, a co za tem idzie i zarobki nawet tych, którzy obsługują maszynę-automat. Dziś bowiem nawet precyzyjne maszyny przemysłowe wymagają coraz mniej i coraz prostszej obsługi.

Robotnicy zredukowani przechodzą bądź do chałupnictwa, gdzie zależnie od rodzaju pracy, zarobki wahają się, ale są niesłychanie nędzne, o czem świadczy chociażby to, że są i takie, które dochodzą do 3 groszy za godzinę pracy; inni korzystają z zasiłków i doraźnej pracy, inni jeszcze żyją w kompletnej nędzy, z żebractwa, przestępstw i t. p.

To zaś, że cena towaru produkowanego mechanicznie spada, nawet niekiedy więcej niż o połowę, to nie pociesza ani robotników, którzy pracują, a których zarobki spadły, ani tembardziej tych, którzy swoje obroty dzienne liczą jednostkami groszy. Argument więc, że np. para butów produkowana ręcznie kosztuje 24 zł., a mechanicznie przy tej samej jakości towaru 6 do 8 zł. — nie jest przekonujący.

STRATY PAŃSTWA

Traci w dzisiejszej sytuacji także na automatyzacji państwo, zmniejszają się bardzo wydatnie wpływy skarbowe, wskutek spadku konsumcji, a więc i obrotów. Spadają składki z tytułu świadczeń socjalnych. Natomiast rosną nieustannie wydatki związane z pomocą i zasiłkami na wypadek bezrobocia, rosną fundusze zapomogowe, równowaga coraz bardziej szwankuje; wówczas dla jej podtrzymania zmniejsza się możliwie wszystkie wydatki państwa, obcina pensje urzędnicze i emerytury i próbuje jednocześnie podnieść wpływy skarbowe. Śruba podatkowa działa, wyciskając nietylko podatki bieżące, ale i zaległe, skala podatków często podnosi się, niedobory pokrywają pożyczki i t. p.

Rezultat jest taki, że coraz większe obciążenie spada na pojedyńczą jednostkę pracującą i na każdy warsztat pracy, bijąc szczególnie w przedsiębiorstwa, pracujące przy pomocy siły ludzkiej. Powoduje to upadek szeregu warsztatów pracy, tembardziej, że wskutek zastosowania polityki oszczędnościowej w wydatkach państwa konsumcja stale spada coraz silniej. Warsztaty pracy broniąc się przed ruiną, próbują przystosować się do nowych konjunktur i bądź racjonalizują się (silniejsze), bądź po próbach obniżenia kosztów produkcji do minimum likwidują się (słabsze), a pracownicy ich rzucają się na chałupnictwo. Koło obraca się w dalszym ciągu. Jedne przyczyny pociągają za sobą następne. I tak bez końca.

A rezultat jest ten, że coraz więcej ludzi może oglądać wszelką wytwórczość jedynie na wystawach, ponieważ przestają być, w znacznej mierze, konsumentami.

Następny artykuł omawiający zagadnienia automatyzacji, będzie nosił tytuł „*Czy przeciw maszynie?*".

(a.).

Jak żydzi krakowscy

popierają hitlerowców?

KRAKÓW, 4. 2. (tel. wł.). Od dłuższego czasu zainstalowano w szeregu lokalów krakowskich automaty, do których naiwni wrzucają różne kwoty w wysokości 10 do 50 gr.. i oczekują wygranej. Znane są wypadki przegrania przez pewne osoby kwot 200 i 500 zł. na jednem posiedzeniu. Stąd też aparaty te zyskały sobie miano „samokradów".

Jest powszechną tajemnicą, że koncesję na automaty posiada wprawdzie Związek Strzelecki, ten jednak odstępuje p. J. Zachterowi za opłatą 2.000 zł. miesięcznie. Właścicielami automatycznych „samokradów" są dwaj Niemcy z Duesseldorfu: Karl i Hans Pelke i do ich kieszeni płynie ogromna większość zysków, przekazywanych następnie do Niemiec. Wymienieni wspólnicy posługują się 3 mechanikami Niemcami. W całem przedsiębiorstwie zajęty jest tylko jeden Polak i to najgorzej płatny. Hitlerowskiej spółce nie powodziłoby się tak dobrze na terenie Krakowa, gdyby nie cieszyła się ona poparciem żydów. Żydowscy właściciele publicznych lokali nic sobie z tego nie robią, że właścicielami automatów są „znienawidzeni" przez żydostwo hitlerowcy. Chętnie godzą się na ustawianie automatów-samokradów, gdyż otrzymują za to 10—20 proc. zysku.

Emeryci na wschód!

Akcja Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich

W ostatnich dniach p. Min. Spraw Wewnętrznych Władysław Raczkiewicz przyjął delegację Zarządu Głównego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w osobach prezesa Kożuchowskiego, wiceprezesa Jarockiego, sekretarza generalnego dr. Grodzickiego.

Delegacja złożyła p. ministrowi sprawozdanie z działalności T-wa i projekty prac w r. 1936. W szczególności zwrócono uwagę na akcję Towarzystwa, mającą na celu koordynację działalności różnych polskich organizacyj na terenie Ziem Wschodnich.

Pozatem poruszono sprawę dopływu inteligencji na Ziemie Wschodnie odpowiednio przygotowanej do prac na tym terenie oraz na możliwość zainteresowania emerytów państwowych dużemi walorami, jakie dla nich przedstawiaćby mogły Ziemie Wschodnie z uwagi na niskie koszty utrzymania.

Akcja oddłużeniowa

urzędników samorządowych

Przeprowadzona ostatnio przez organizacje zawodowe ankieta o zadłużeniu pracowników samorządowych ujawniła, że zarobki pracowników samorządowych są bardzo poważnie obciążone spłatami długów, dlatego też dla tych pracowników wielkie znaczenie mieć będzie okólnik wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w sprawie wysokości rat strącanych, jako spłata zaliczek na uposażenia.

Okólnik wydany do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast postanawia, że w pierwszych trzech najniższych stopniach wynagrodzenia pracowników samorządowych według skali dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1923 r. strącana rata zaliczki łącznie z podatkiem specjalnym nie może przewyższać 15 procent uposażenia miesięcznego. Dla pozostałych stopni wynagrodzenia rata zaliczki wraz z podatkiem specjalnym nie może przekraczać 20 procent uposażenia.

Postanowienie to nie dotyczy jednak wypadków, gdy zaliczka przekracza wysokość 6-miesięcznego uposażenia (brutto), gdyż wtedy należność traktowana jest nie jako zaliczka na uposażenie lecz jako bezprocentowa pożyczka.

Ostatni żyd

wyprowadził się z Kowalewa

TORUŃ, 4.2. (Tel. wł.). Walne zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Kowalewie uchwaliło jednogłośnie, że żaden z jego członków nie wydzierżawi mieszkania żydowi. Obecnie w Kowalewie niema ani jednego żyda. Ostatni nazwiskiem Fuks wyprowadził się w ub. tygodniu.

Ponadto jednogłośnie uchwalono bezwzględny bojkot przedsiębiorstw żydowskich.

Sejm

w piątek

P. marszałek Car zwołał posiedzenie Sejmu na piątek, 7 b. m. na godzinę 12-tą w południe. Porządek dzienny nie został jeszcze ogłoszony.

LUTY	SŁOŃCE	
	wschód	zach.
5	7-13	16-28
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	11 23	0-3
ŚRODA	dnia	Przybyło
	9-15	1-33

Dziś św. Agaty.
Jutro św. Tytusa.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś w „Tosce" jutro w „Baronie cygańskim" występ gość. Very Schwarz, prim. opery wiedeńskiej. W piątek „Goplana". W sobotę „Traviata" z Adą Sari. W niedzielę o 12-ej przedstawienie dla dzieci, o 3.30 „Rose Marie", o 8-ej „Goplana".

TEATR NARODOWY: Dziś „Niedobra miłość" Nałkowskiej. W czwartek i piątek „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś i w piątek „Zburzenie Jerozolimy". W czwartek i sobotę „Stare wino" z Wysocką, Modzelewską i Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś po raz 56-ty komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a, z Ćwiklińską, Z. Chmielewskim, Krzewińskim, Maszyńskim, Zniczem i innymi.

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-ej". W próbach „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską, Świerczewską, Fertnerem, Samborskim i Wesołowskim.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 128-my.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś we środę 5 lutego „Dożywocie" Fredry przy ulicy Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Do niedzieli włącznie „Trójka Hultajska". W przygotowaniu komedja Al. Fredry „Pan Geldhab" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Feketiego.

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Osterwy.

W każdą niedzielę o godz. 12-ej ZESPÓŁ REDUTY gra specjalnie dla dzieci napisaną sztukę B. Pepłowskiego p. t. „Cud na Powiślu" w inscenizacji M. Dulęby.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja". Wkrótce premjera rewji p. t. „Mycie głowy".

WIELKA REWJA: Dziś i jutro „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim.

CYRK STANIEWSKICH: Ostatnie dni o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pop. i 8.15 w.

Nie trzeba lizać palców
podczas pakowania artykułów spożywczych

Coraz bardziej zwraca się uwagę na zachowywanie warunków higieny przy sprzedaży artykułów spożywczych. Władze zupełnie słusznie przestrzegają pilnie, aby w sklepach panowała czystość, aby do pakowania używano białego, czystego papieru, aby sprzedawczynie ubrane były w białe fartuchy, oraz aby niektóre produkty znajdowały się stale pod przykryciem, zabezpieczającym je przed osiadaniem na nich zarazków.

Jest to niewątpliwie bardzo wiele, ale mimo to niejednokrotnie nabywając artykuły spożywcze, patrzy się na procedurę przyszykowywania i pakowania z obrzydzeniem i to najzupełniej usprawiedliwionem. Pierwszy powód do tego obrzydzenia, to fakt, że nie we wszystkich sklepach ekspedjentki przestrzegają dość częstego mycia rąk. Przy różanym manicurze rażą niezbyt czyste paluszki i brudne paznokcie. Stanowczo mydło, woda i szczoteczka do paznokci powinny być częściej w użyciu.

Druga historja, to branie pieczywa rękami. Czy nie wskazane by było, używanie do bułek odpowiednich szczypców. Cóż lepszego są ciastka od bułki? Jeśli w cukierni ekspedjentka 15-groszowy pączek ujmuje szczypcami, to można również takie same szczypce zastosować i do 5-groszowej bułki.

No, i wreszcie trzecia historja — ta z oblizywaniem palców. Proszę tylko zaobserwować, jak mile uśmiechnięta niewiasta, pakując pieczywo, ser czy wędlinę, zabiera się do tego. Jej pierwszy, mimowolny odruch, to poślinienie palców, aby następnie niemi oddzielić ze stosu arkuszy papieru, arkusz, który zużyje do opakowania. Trudno przyznać, żeby to było estetyczne i apetyczne, a przedewszystkiem jest to niehigieniczne.

Wiadomo bowiem chyba, że ślina ludzka zawiera wszelkiego rodzaju zarazki, które w ten sposób przenoszą się na papier, no, i oczywiście na żywność. Czy wobec tego nie byłoby wskazane umieszczanie na kontuarach miseczek z gąbkami, w których ekspedjentki maczałyby palce, zamiast je ślinić? Jest to pozornie drobiazg, ale niewątpliwie drobiazg ważny, i, miejmy nadzieję, że w najbliższej przyszłości zniknie w sklepach spożywczych odrażające oblizywanie palców.

Już jutro
Nocna cisza w Warszawie

W jutrzejszy czwartek będzie Warszawa miejscem ciekawego eksperymentu. Tego dnia rozpocznie się tydzień nocnego spokoju. Już od godz. 24 do 7 ruch uliczny popłynie bezgłośną falą. Motorowi tramwajów muszą zapomnieć o dzwonkach, kierowcy pojazdów mechanicznych zaniechają sygnałów na trąbkach i syrenach, woźnicom nie wolno będzie nawoływać.

Narady tramwajarzy
w związku z ostatnim strajkiem demonstracyjnym

W związku z ostatnim strajkiem tramwajarzy i autobusowym, w najbliższych dniach międzyzwiązkowa komisja pracowników tramwajowych i autobusowych, jednocząca wszystkie osiem związków, zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych, odbędzie szereg konferencyj dla dalszego omówienia swych spraw zawodowych, m. in. przesłanego przez Zarząd Miejski do opinji związkom projektu statutu o pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, który znacznie pomoc tę zwęża.

Kongres pracowników samorządowych w Warszawie

Międzyzwiązkowa komisja zarządów głównych związków pracowników samorządowych miejskich fizycznych i umysłowywych czyni przygotowania do zwołania na niedzielę, dnia 9 b. m., ogólnokrajowego kongresu delegatów związków pracowników samorządowych w Warszawie.

Zadaniem kongresu byłoby omówienie, przygotowanie i ustalenie poprawek do nowych projetktów ustaw, dotyczących pracowników samorządowych, w celu przedstawienia ich miarodajnym czynnikom. Uchwały te stanowić będą wspólną opinję wszystkich pracowników samorządowych w państwie. Liczba dalegatów na kongres jest ściśle ograniczona, gdyż mają w nim wziąć udział tylko upełnomocnieni delegaci.

Z 340 piekarń
tylko 99 odpowiada wymaganym warunkom

W Warszawie istnieje obecnie 340 piekarń, z których całkowicie odpowiada przepisom rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dn. 23 stycznia 1934 r. zaledwie 99 piekarń. 125 piekarń mogłoby dostosować się do wymagań, po dokonaniu różnych przeróbek. Reszta musi ulec stopniowej likwidacji w terminie do 24 listopada r. b. Zlikwidowanie tych piekarń usunie niezdrową konkurencję, umożliwi wykorzystanie w pełni wzorowych zakładów, a co najważniejsze spowoduje dalsze polepszenie jakości pieczywa w Warszawie.

Obecnie oddział aprowizacyjny Komisarjatu Rządu natrafia na nieprzezwyciężone trudności w tej mierze spowodu istnienia piekarń nieodpowiadających częściowo lub w całości warunkom, umożliwiającym właściwy wypiek pieczywa.

Co utrudnia ruch uliczny w Warszawie?

Komisja do zwalczania hałasu powołana przy Związku przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce, w piśmie wystosowanem w swoim czasie do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, m. in. podkreśliła konieczność wydania i ścisłego przestrzegania ogólnych przepisów ruchu ulicznego w niektórych punktach, wymagających szczególnej uwagi, a mianowicie: 1) ograniczenia ruchu wózków ręcznych do określonych godzin, 2) stanowcze usunięcie ze skrzyżowań ulic i ustawienie pod ścianami domów wszystkich budek, wózków i t. p., które dotąd widuje się w śródmieściu Warszawy i które zmniejszają na rogach widoczność ruchu ulicznego i przez to samo wywołują potrzebę hałaśliwej sygnalizacji samochodowej, 3) skasowanie, wzorem miast zachodnich, na ulicach o ruchu jednokierunkowym, wszelkich przywilejów, z których w Warszawie korzystają niektóre pojazdy, jak np. autobusy na ul. Chmielnej; przywilej taki niweczy korzyści, wynikające z wprowadzenia ruchu jednokierunkowego pod względem przelotności danej ulicy i bezpieczeństwa publicznego, a zarazem powoduje wzmożenie hałasu ulicznego, gdyż uprzywilejowany pojazd musi sobie torować drogę za pomocą głośnych sygnałów dźwiękowych.

Zmarli

Ś. p. Natalja z Olexów - Majewskich Kirstowa, wdowa, w Warszawie; ś. p. ze Śniechowskich Jadwiga Tymkowa, l. 54, w Warszawie; ś. p. z Wyrwiczów Pelagja Zawistowska, wdowa, l. 76, w Warszawie; ś. p. Henryk Rüdiger, inżynier, l. 69, w Warszawie; ś. p. Julja z Łuczyńskich Ossowska, w Skierniewicach; ś. p. Zofja z Fiałkowskich Landy, emerytka, l. 48, w Warszawie; ś. p. Natalja z Walewskich Dudzińska, wdowa, l. 76, w Warszawie; ś. p. Emilja z Kindów Hengstman, wdowa, l. 76, w Warszawie; ś. p. dr. Alexander Simon, mjr., l. 65, w Warszawie; ś. p. Teofil Wiśniowski, architekt, l. 67, w Warszawie; ś. p. Agnieszka ze Strzyżewskich, I-voto Zarzycka, II-voto Niekranowa, w Warszawie; ś. p. Teodor Olszewski, w Warszawie; ś. p. Melchjor Zalewski, emeryt, l. 73, w Warszawie.

J. E. ks. kard. Marmaggi
odwiedza szkołę powszechną

Wczoraj o godz. 11-ej J. E. ks. nuncjusz apostolski kardynał Marmaggi odwiedził Szkołę Powszechną im. Em. Plater przy ul. Rybaki. Ks. nuncjusza apostolskiego Marmaggiego powitali w szkole kurator okr. warszawskiego Pytlakowski, naczelnik wydziału szkół powsz. Kuratorjum Statkiewicz, naczelny insp. szkolny m. st. Warszawy Wiatr, nauczyciele oraz młodzież.

J. E. ks. nuncjusz apostolski kardynał Marmaggi w serdecznych słowach podziękował zebranym za zgotowane mu przyjęcie. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej szkoły, ks. nuncjusz Marmaggi złożył 500 zł. na opiekę szkolną.

Wypadki i kradzieże

Taksówka do góry kołami. Przy zbiegu ul. Wielkiej i Siennej, wczoraj o godz. 15-ej min. 30, nastąpiło starcie samochodu prywatnego Nr. 21416, prowadzonego przez studenta, Wojciecha Bernatowicza, (Sienna 31), syna właściciela piekarni z samochodem - taksówką Nr. 22196 72), prowadzoną przez właściciela Stefana Wołyńca. (Sulejówek). W ostatnim samochodzie znajdowało się 2-ch pasażerów. Wskutek starcia, taksówka została wywrócona do góry kołami, oraz wrzucona na chodnik, tarasując wejście do składu aptecznego, Wacława Nickiego. Na krzyk pasażerów pośpieszyli z pomocą przechodnie, którzy podnieśli taksówkę, wydostając pasażerów.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, pasażerowie nie odnieśli żadnego szwanku, mimo to, taksówka została poważnie uszkodzona, nadto został rozbity akumulator, z którego wylał się kwas siarkowy, niszcząc wewnętrzne obicie taksówki. W prywatnym samochodzie zostały rozbite reflektory i uszkodzone błotniki. Na miejsce wypadku przybyła policja, oraz eksperci do spraw samochodowych, z wydziału ruchu kołowego Komisarjatu Rządu. Policja przeprowadziła Bernatowicza do VIII-go komis., gdzie sporządzono protokuł.

Zagadkowy zgon. Przy ul. Wolskiej 143, zasłabła nagle 80-l. Józefa Wołkowa, bez zajęcia, (Wolska 185). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Zamachy samobójcze. 25-l. Bolesław Uberwajs, robotnik, (wieś Grudki, pow. Krasnystaw) otruł się kwasem solnym w mieszkaniu krewnych swych, przy ul. Nowiniarskiej 14. Pogotowie przewiozło desperata do szp. Wolskiego.

37-l. Stanisław Zyman, (Łódź), robotnik, również otruł się kwasem solnym w bramie domu Miła 9. I tego desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

Wypadek samochodowy. Na rogu ul. Żelaznej i Siennej, dostał się pod samochód 49-l. Augustyn Różyński, robotnik, (Bazyljańska 15) który doznał poranienia głowy. Rannego przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

Przejechany przez rower. Przy zbiegu ul. Freta i Nowego Miasta, dostał się pod rower 7-l. Józef Wojtman, uczeń, (Freta 21). Chłopiec doznał złamania prawej nogi. Po udzieleniu pomocy. Wojtmana przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Zbrodniczy napad. Powracającą do domu, 49-l. Kazimierę Wasilewską, posługaczkę, (Twarda 58) zaczepiło przed bramą wspomnianego domu 2-ch pijanych napastników. Jeden z nich ugodził Wasilewską nożem, poczem wszyscy zbiegli. Ranna pojechała do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pomocy, stwierdzając 2 rany kłute lewego przedramienia. Napadnięta nie zna sprawców i nie wie powodu napaści.

RADJO

Środa, 5 lutego 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 „Kobiety zasłużone" — „O Jadwidze Szczawińskiej-Dawidowej" pogad. — wygł. H. Lukrec. 12.30 Koncert Zespołu H. Adamskiej. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegl. giełd. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka baletowa (pł.). 16.00 „Zagadki muzyczne" dla dzieci st. — w oprac. Ady Artzt i T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.20 Koncert Chóru Eryana (ze Lwowa). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17.00 „Dyskutujmy": „Mówmy o prowincji" — „Dlaczego jestem tak niezadowolony?" — Jan Kuczawa. 17.20 Orkiestra T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 17.50 „Świat się śmieje" (przegląd humoru medycznego) w oprac. dr. A. Atlasberga. 18.00 Recital skrzypc. T. Kleinmana. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. **18.55 WESOŁE OPOWIASTKI GÓRALSKIE — WYGŁ. RED. A. ZACHEMSKI.** 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. **19.45 „REPORTAŻ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH - PARTENKIRCHEN".** 19.50 Reportaż aktualny. **20.00 Konc. w wyk. słynnej japońskiej śpiewaczki TEIKO - KIWA z udziałem Ork. Symf. P. R. pod. dyr. G. Fitelberga. G. Puccini: Fragment z opery „Madame Butterfly" — wyk. ork. G. Puccini: Arja z op. „Madame Butterfly" — odśp. z tow. ork. Teiko-Kiwa. H. Konoye: Etenraku — stara japońska melodja — wyk. ork. Pieśni japońskie ludowe i artystyczne z akompanjamentem orkiestry i fortepianu — odśpiewa Teiko - Kiwa.** 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej. **21.00 Recitale fortepianowy A. Rubinsteina.** 21.35 „Źródła stałego kryzysu w teatrach polskich" — szkic literacki wygł. Jan Lorentowicz. 21.50 „O tradycji kupieckiej" — pogadanka dla kupców — wygł. H. Brun. **22.00 „OLIMPJADA TENORÓW" — AUD. KONKURSOWA.** 22.25 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. i J. Orłowskiej (refreny). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. Meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.30 Pogawędka w jęz. ang. wygł. J. Podoski.

Artur Rubinstein dziś w radjo

Świetny pianista Artur Rubinstein, bawiąc przez kilka dni w Warszawie wystąpi raz jeden przed mikrofonem radjowym we środę o godz. 21.00.

Program koncertu obejmuje: Chopina — „Barcarollę", Scherzo h-moll op. 20, 2 Etiudy As-Dur i c-moll z op. 25 i Poloneza As-Dur; Ravela — Alborado del gracioso; Albeniza — „Evocation" i „Navarra" i M. de Falla — „Taniec strachu" i „Taniec ognia".

Środowy koncert z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina", mający się odbyć w środę w tej samej godzinie, został przesunięty na następny tydzień.

Czwartek, 6 lutego 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. L. Różycki: Warszawianka — poemat symfoniczny — wyk. ork. R. Schumann: Fragmenty z „Karnawału" — wyk. J. Śmidowicz. Fr. Schubert: Pstrąg i Polna różyczka, Kamil Saint-Saens: Oczekiwanie, Deodat de Severac: Kołysanka lalki — odśp. J. Hennert, K. Saint - Saens: Taniec szkieletów — wyk. ork. 13.00 Rytmy taneczne XVIII-go wieku (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 „Mozaika muzyczna". Wyk.: L. Szczepańska (śpiew), M. Hoberman (gitara i harmonja), M. Orzechowski (wibrafon). T. Zygadło (skrzypce) i Wł. Szpilman (fortepian) (powtórzenie). 16.00 „Gadaninka Starego Doktora" — aud. dla dzieci mł. 16.15 Muzyka polska w wyk. Ork. 58 p. p. pod dyr. M. Chmielewicza (z Poznania). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — pieśni śląskie odśpiewa Chór Męski Stow. Pracowników m. Katowic pod dyr. L. Janickiego (z Katowic). 17.00 „O samokształceniu" — „Czytanie gazety" — odczyt — wygł. dr. Al. Hertz. 17.15 Muzyka dla znawców (pł.). W programie muzyka francuska (z Wilna). 17.50 „Książka i wiedza": O książce W. Bragga: „Świat dźwięków" — dr. J. Baumgarten. 18.00 Kwintet salonowy W. Wilkosza. 18.30 „Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto?". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Nowiny leśne" — prof. J. Kloska. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Sabat oper" — lekka audycja muz. w układzie M. Kubickiej, Zb. Lipczyńskiego i K. Waydy (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa" — pogadanka. **21.00 Wielki Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska oryginalnego p. t. „PAWEŁ ZABIJA GAWŁA". NAPISAŁ KAROL IRZYKOWSKI.** 21.45 „Nasze pieśni" — odśpiewa H. Korffówna. W progr. pieśni P. Maszyńskiego. 22.00 J. Brahms: op. 115 Kwintet klarnetowy (z Poznania). **22.30 „REPORTAŻ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GERMISCH-PARTENKIRCHEN".** 22.35 Spacer po Europie — retransmisje ze stacyj zagranicznych. W przerwie o godz. 23.00 Komunikat meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

ACRON: „Dwie Joasie" i „Bajka o krasnoludkach".
ANTINEA: „Kobieta pod kontrolą" i „Koci Pazur".
AS: „Pod Twoją Obronę" i „Powrót Frankensteina".
ATLANTIC: „Zapomniany człowiek".
AMOR: „Sprzedany Głos" i „Ich Noce".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Dom Nr. 56".
COLOSSEUM (duże): „Szalony porucznik" i rewja.
COLESSEUM MAŁE: „Bohater i Rio Grande".
CORSO: „Bengali" i rewja.
CZARY: „Wesoła Rozwódka".
ERA: „Światło w ciemności" i „Pat i Patachon, jako bezdomni".
EUROPA: „Nie odchodź ode mnie".
FILHARMONJA: „Karjera".
FORUM: „Bengali" i „Rzeczpospolita młodości".
FAMA: „Ostatni Posterunek".
HOLLYWOOD: „Pieniądz" i rewja.
KOMETA: „Kapitan Sorrel i Syn" oraz rewja.
LOS: „Mała Mateczka".
MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".
MARS: „Niedokończona Symfonja".
MASKA: „Ulica Szaleństw" i „Toreador i kobiety".
MEWA: „Człowiek, który sprzedał głowę".
METRO: „Żona za 1000 rubli".
MIEJSKI: „Anna Karenina".
MUCHA: „Veronika".
NOWA TOMBOLA: „Jestem Zbiegiem" i „Jej szampańska noc".
OKO PRASKIE: „Folies Bergeres" i dodatki.
PAN: „Manewry miłosne".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Bez nazwiska" i „Abisynja w ogniu".
PETIT TRIANON: „Kwiaciarka z Prateru" i „Venessa".
POPULARNY: „Sing - Sing" i rewja.
PRAGA: „Wacuś" i rewja.
RAJ: „Bezbożne dziewczę" i „Magiczne Lekarstwo".
RENA: „Kwiaciarka z Prateru" i „Dr. Mabuse".
RIALTO: „Arcylokaj".
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Zaczęło się od pocałunku" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Legjon Nieustraszonych" i „Miasto Duchów".
TON: „Dziewczę z Budapesztu".
UCIECHA: „Nasze Słoneczko" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
UNJA: „Dwie Joasie" i rewja.

Ogłoszenia drobne

Ciężka sytuacja w górnictwie Zagł. Dąbr.

Miasto Dąbrowa chce przejąć kop. „Reden"

SOSNOWIEC, 4.2. (Tel. wł.). W związku z katastrofalną sytuacją w przemyśle Zagłębia Dąbr. przybył wczoraj do Zagłębia dyrektor departamentu górn. p. Klott, który w inspektoracie pracy odbył konferencję z przedstawicielami robotników. a potem z przemysłowcami.

Konferencja mała charakter informacyjny, toteż wszyscy obecni wytaczali swoje żale, domagając się odpowiednich zarządzeń władz.

Przedstawiciele robotników żalili się, że rząd zbyt mało uwagi poświęca Zagłębiu Dąbrowskiemu które krzywdzone jest przedewszystkiem przez Ministerstwo Przemysłu i Handu przy udzielaniu zamówień na dostawy węgla, oraz przydziałach węglowych.

Wskazano na katastrofalną sytuację w górnictwie Zagłębia, któ re skutkiem takiego właśnie traktowania w ostatnich pięciu latach zamknięto 10 kopalń, redukując około 8 tys. górników. Na 28 tys. górników, tylko 18 tys. pracuje około 3 tygodnie w miesiącu, reszta natomiast głoduje z rodzinami. Ludzie ci są zniszczeni materjalnie.

Pozatem wskazano na fakt rządzenia przez Konwencję Węglową nadaniami górniczemi. Konwencja nie chce udzielać prawa na wydobywanie węgla przez małe kopalnie, chociaż sama węgla tego nie wydobywa. W ten sposób niszczy przemysł, pozbawiając ludzi pracy. Robotnicy stwierdzają, że w ten sposób przemysłowcy powiększają świadomie bezrobocie. Domagano się również uruchomienia kopalni „Reden". O ile Gwarectwo nie chce uruchomić tej kopalni, przydział „Redenu" winien być cofnięty. Poruszano jeszcze sprawy urlopów robotniczych, dekretu węglowego rządu i chęci obniżki płac robotniczych.

Po tej konferencji dyr. Klott rozmawiał z przemysłowcami.

DĄBROWA GÓRNICZA, 4.2. (Tel. wł.). Wybiera się do Warszawy delegacja m. Dąbrowy, ażeby u władz centralnych interwenjować w sprawie uruchomienia kopalni „Raden".

Los kop. „Reden" nie może być obojętny dla miasta, które musi z konieczności opiekować się 600 pozbawionemi chleba rodzinami. Funduszów na ten cel miasto nie posiada i dlatego znajduje się w dużym kłopocie. Z drugiej strony miasto od kop. „Reden" otrzymywało pokaźne sumy podatkowe. które odpadły skutkiem zamknięcia kopalni.

Jednym z głównych argumentów, przemawiających za uruchomieniem, będzie znane oświadczenie urzędu górniczego, który stwierdził, że kopalni nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. W kołach samorządowych Dąbrowy uważana jest znowu ewentualność przejęcia kop. „Reden" przez miasto, któreby na własne ryzyko uruchomiło i prowadziło ją. Projekt ten znajduje coraz więcej zwolenników i, gdyby Gwarectwo „Renard" upierało się nadal przy zamknięciu tej kopalni, to przypuszczalnie Dąbrowa przedłoży władzom taką propozycję.

Po zajściach w Lesznie

Pogrzeb zabitego ułana

POZNAŃ, 4.2. (Tel. wł.). Donoszą z Leszna: W niedzielę odbył się pogrzeb ofiary zajść w Lesznie, ś. p. ułana Ign. Dworniczaka. Kondukt, poprzedzany przez orkiestrę 17 p. ul., delegacje szwadronów z wieńcami i szwadron honorowy, prowadził ks. kapelan Łukowiak, a zamykała liczna rodzina i nieprzeliczone rzesze żałobnych uczestników. Zwłoki tragicznie zmarłego, złożone na przystrojonej taczance, wyprowadzono z koszar im. Dąbrowskiego i odprowadzono na cmentarz wojskowy, gdzie przy spazmatycznym szlochu zrozpaczonej żony i dziecka, przy dźwiękach marsza pułkowego, opuszczono trumnę na wieczny spoczynek. Udział w pogrzebie wzięła również delegacja oficerów z zast. dow. ppułk. Królickim i delegacja podoficerów.

Losowanie 3 proc. Pożyczki Iwestyc.

W dalszym ciągu losowania 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej wygrane padły na numery następujące (pierwsze liczby oznaczają Nr. serji, drugie — Nr. obligacji):

Po 500 zł.: 102—14. 235—46, 333—37, 375—12, 557—46, 611—46, 699—11, 723—14, 852—16, 953—12, 1021—46, 1194—16, 1241—46, 1282—11, 1329—14, 1351—37, 1304—16, 1511—16, 1531—12, 1646—37, 1652—2, 1787—46, 1838—16, 1898—12, 2126—16, 2168—50, 2446—16, 2511—16, 2507—16, 2570—16, 2669—16, 2769—12, 2785—46, 2863—46, 2905—11, 2915—37, 3110—14, 3171—14, 3383—11, 3510—14, 3627—50, 3758—11, 3769—11, 4076—50, 4084—11, 4189—50, 4301—12, 4413—11, 4516—11, 4541—11, 4558—11, 4741—46, 4736—37, 4847—37, 4753—16, 4631—16, 5009—12, 5019—37, 5376—37, 5435—11, 5565—46, 5622—14, 5658—50, 55388—14, 6018—12, 6090—14, 6064—12, 6111—50, 6290—11, 6298—14, 6392—50, 6416—16, 6565—37, 6585—46, 6688—11, 6636—12, 6768—50, 6903—37, 7026—12, 7048—50, 7211—37, 7311—50, 7590—16, 7428—14, 7393—11, 7465—46, 7587—46, 7597—46, 7709—11, 7667—16, 7990—50, 7998—16, 8059—46, 8131—14, 8511—16, 8527—16, 8651—16, 8824—37, 9016—14, 9112—37, 9472—46, 9531—46, 9509—11, 9544—37, 9749—16, 9812—11, 9840—50, 1002—11, 10189—46, 10304 — 11, 10332 — 11, 10393 — 37, 10426 — 50, 10517 — 14, 10575 — 11, 10613 — 46, 10653 — 11, 10713 — 14, 10854 — 37, 10915 — 50, 10911 — 37, 10970 — 11, 10927 — 50, 11191 — 37, 11528 — 46, 11613 — 12, 11800 — 46, 11988 — 16, 12198 — 46, 12229 — 50, 12611 — 12, 12652 — 11, 12662 — 14, 12837 — 37, 12877 — 16, 12935 — 12, 13004 — 11, 13155 — 50, 13180 — 14, 13369 — 16, 13507 — 46, 13535 — 37, 13639 — 16, 13652 — 37, 13681 — 12, 13671 — 12, 13734 — 14, 13868 — 50, 13806 — 37, 14041 — 16, 14085 — 14, 14054 — 50, 14209 — 14, 14222 — 14, 14367 — 16, 14411 — 37, 14534 — 16, 14557 — 37, 14687 — 11, 14756 — 50, 14790 — 46, 14808 — 11, 14896 — 50, 15029 — 14, 15292 — 50, 15267 — 46, 15289 — 12, 15316 — 37, 15496 — 46, 15840 — 12, 15846 — 37, 15870 — 12, 15909 — 12, 15925 — 12, 15963 — 12, 16148 — 12, 16183 — 12, 16320 — 12, 16408 — 50, 16556 — 37, 16559 — 14, 16687 — 37, 16688 — 12, 16780 — 14, 16963 — 37, 17254 — 50, 17373 — 37, 17558 — 14, 17897 — 50, 17952 — 46, 17987 — 12, 18117 — 50, 18314 — 37, 18871 — 50, 18511 — 37, 18614 — 46, 18625 — 46, 19217 — 46, 19224 — 46, 19834 — 11, 19389 — 11, 19365 — 14, 19495 — 37, 19691 — 12, 19738 — 50, 19972 — 50, 19950 — 14, 20049 — 14, 20174 — 12, 20195 — 11, 20405 — 14, 20451 — 46, 20503 — 16, 20721 — 16, 20765 — 11, 20914 — 12, 21050 — 50, 21531 — 46, 21256 — 50, 21352 — 14, 21557 — 12, 21497 — 11, 21550 — 12, 21561 — 37, 21564 — 16, 21569 — 16, 21622 — 12, 21649 — 14, 21682 — 46, 21704 — 50, 21739 — 50, 21985 — 14, 22002 — 16, 22095 — 11, 22309 — 16, 22393 — 50, 22484 — 16, 25510 — 14, 25545 — 12, 22609 — 37, 22745 — 14, 22746 — 11, 22804 — 50, 22968 — 14, 22929 — 46.

Po 300 zł.: 246—21, 418—3, 527—21, 741—21, 901—21, 991—18, 1190—18, 1488—21, 1540—21, 1647—18, 1709—18, 1893—21, 2019—21, 2049—23, 2133—21, 2172—21, 2204—23, 2291—23, 2392—18, 2404—21, 2526—23, 2561—18, 2676—21, 2934—23, 2962—23, 3039—21, 3274—23, 3267—23, 3294—18, 3343—23, 3319—23, 3439—18, 3506, 3597—21, 3677—18, 3771—18, 3876—18, 3906—21, 3943—18, 3964—18, 4048—21, 4066—18, 4166—23, 4273—23, 4578—18, 4595—21, 4811—21, 4896—21, 5018—18, 5023—23, 5074—21, 5084—23, 5482—23, 5533—21, 5650—23, 5695—21, 5798—23, 5820—21, 6180—21, 6296—23, 6494—23, 6553—23, 6597—23, 6661—18, 6709—18, 6734—18, 7038—23, 7053—21, 7091—18, 7143—18, 7483—21, 7529—23, 7646—18, 7893—21, 8025—18, 8050—18, 8003—21, 8103—18, 8279—21, 8297—21, 8398—21, 8419—18, 8539—21, 8546—21, 8678—21, 8722—18, 8822—23, 8952—23, 9318—23, 9448—23, 9474—18, 9457—23, 9628—21, 9606—21, 9783—23, 9946—18, 10048—18, 10196—21, 10240 — 21, 10710 — 21, 11008 — 18, 11244 — 18, 11255 — 21, 11418 — 18, 11440 — 21, 11712 — 18, 11848 — 23, 12133 — 21, 12170 — 23, 12205 — 21, 12255 — 18, 12260 — 18, 12432 — 23, 12473 — 18, 12620 — 21, 12639 — 21, 12639 — 23, 12720 — 23, 12883 — 23, 12948 — 18, 13052 — 23, 13150 — 21, 13556 — 23, 13830 — 23, 13941 — 23, 14080 — 23, 14132 — 18, 14310 — 21, 14314 — 23, 14640 — 18, 14791 — 18, 14943 — 23, 14967 — 18, 15019 — 18, 15122 — 18, 15161 — 23, 15234 — 18, 15311 — 23, 15348 — 23, 15474 — 23, 15476 — 23, 15595 — 23, 15654 — 23 15848 — 23, 15978 — 21, 16046 — 21, 16567 — 21, 16631 — 23, 16714 — 21, 16720 — 21, 16747 — 21, 16972 — 18, 16979 — 18, 17043 — 18, 17052 — 18, 17280 — 23, 17398 — 18, 17468 — 18, 17465 — 18, 17639 — 18, 17692 — 21, 17905 — 23, 17962 — 18, 18069 — 23, 18076 — 18, 18120 — 18, 18280 — 23, 18281 — 21, 18370 — 21, 18468 — 18, 18650 — 21, 18738 — 23, 18779 — 23, 18790 — 18, 18958 — 18, 18975 — 18, 19173 — 23, 19227 — 21, 19255 — 18, 19441 — 21, 19525 — 21, 19836 — 21, 19928 — 23, 19957 — 21, 20034 — 21, 20043 — 21, 20100 — 21, 20123 — 18, 20207 — 18, 20278 — 23, 20896 — 18, 20544 — 23, 20569 — 21, 20628 — 23, 20671 — 18, 20681 — 18, 20748 — 23, 20761 — 18, 20775 — 21, 20952 — 18, 20988 — 21, 21148 — 21, 21048 — 23, 21542 — 23, 21405 — 18, 21480 — 23, 21706 — 23, 21773 — 23, 21898 — 21, 22029 — 21, 22042 — 18, 22134 — 18, 22181 — 23, 22249 — 23, 22582 — 23, 22559 — 21, 22581 — 23, 22602 — 18, 22609 — 21, 22904 — 23. 22935 — 23, 22982 — 23.

ABC SPORTOWE

Na dwa dni przed olimpjadą

W Garmisch niema mrozu i śniegu

Nad zimową olimpjadą w Garmisch-Partenkirchen zawisły groźne chmury. Już w jutrzejszy w czwartek ma odbyć się uroczystość otwarcia olimpjady zimowej, a tymczasem w Garmisch pada deszcz i temperatura sięga 5 st. ciepła. Deszcz pada nawet na wysokości 1.800 metrów. Nic więc dziwnego, że nastrój uczestników i organizatorów igrzysk olimpijskich jest ponury.

W przewidywaniu dalszego braku śniegu opracowano plany ewentualnego przeniesienia rozgrywek narciarskich na Zugspitze, na wysokość ponad 2.000 metrów. Nie potrzeba rozwodzić się nad tem, że olimiada w takich warunkach straciłaby zupełnie na atrakcji. Nieprodobieństwem bowiem byłoby przewiezienie kilkudziesięciu tysięcy widzów na tereny Zugspitzen. Wrazie zupełnego braku mrozu nie odbyłyby się rozgrywki łyżwiarskie, jeśli chodzi o jazdę szybką. Nie jest zagrożona tylko jazda figurowa na lodzie i hokej. bowiem w Garmisch znajduje się sztuczne lodowisko, które pozwala na rozgrywanie konkurencyj łyżwiarskich i hokeja nawet przy temperaturze ponad 20 st. ciepła.

Dzięki niezmordowanej energji organizatorów potrafiono jako - tako przystosować skocznię narciarską zwożąc śnieg koszami i w ten sposób w niedzielę odbył się międzynarodowy konkurs skoków. W konkursie wzięło udział 40 zawodników reprezentujących 11 państw. Zwyciężył niespodziewanie Szwed Eriksson, bijąc najlepszych Norwegów i ustalając nowy rekord skoczni. Erikson miał skolei 80 i 81 m. Drugie miejsce zajął Birger Ruud (Norwegja) ze skokami 74 i 76 metrów, 3-ci był Amerykanin Mikkelsen — 76 i 78 m. Trzy następne miejsca zajęli Norwegowie: Soerensen — 71 i 76 m. Zygmunt Ruud — 71 i 76 m. oraz Kolterud — po 77 m. 7-my był Japończyk Iguro — 73 i 76 m.

Narciarze polscy zajęli następujące miejsca: 20) Marusarz Andrzej — 71 i 69 m., 23) Czech Bronisław. 32) Stanisław Marusarz. Ostatni chorował przed kilku dniami, jednak dzięki troskliwej opiece lekarzy niemieckich szybko powrócił do zdrowia. Choroba jednak dała się we znaki Marusarzowi. Miał on bardzo długie skoki — 77 i 78 m., ale z upadkiem. Pod względem długości skoków Marusarz znalazłby się na drugiem miejscu. Zresztą stylem nie grzeszyli i pozostali nasi narciarze.

Nie ulega wątpliwości, że w narciarstwie zatriumfują, podobnie jak i na poprzednich olimpjadach, Skandynawowie: Finlandja, Norwegja i Szwecja. W biegach faworytami są Finnowie, w kombinacji zaś i w skokach Norwegowie.

Niewątpliwym mistrzem olimpijskim w hokeju będzie Kanada. Wystarczy powiedzieć, że Kanada zdobyła na trzech poprzednich olimpjadach tytuły mistrzowskie, a ogólny bilans bramek na tych olimpjadach wyniósł 223:4 na korzyść Kanady. O następne miejsca walczyć będą U. S. A., Szwajcarja i Anglja.

W jeździe szybkiej na lodzie pojedynek o pierwsze miejsce stoczą pomiędzy sobą: Norwegja, U. S. A., Finlandja i Austrja. W jeździe figurowej na lodzie faworytami są: w jeździe pojedyńczej panów — Austrjak Schäfer, a wśród pań — słynna i bezkonkurencyjna Sonia Henie (Norwegja). Nazwa podwójna będzie walką pomiędzy parą niemiecką: Herber — Baier, oraz węgierską: Rotter — Szollas. W bobslejach bezkonkurencyjni są Amerykanie.

*

We wtorek, w godzinach wieczorowych wyjechał z Warszawy do Garmisch specjalny wysłannik redakcji „ABC - Nowiny Codzienne", red Zygmunt Weiss. P. Weiss jest b. wielokrotnym rekordzistą polskim reprezentantem w meczach międzypaństwowych w lekkiej - atletyce oraz dwukrotny czynny uczestnik igrzysk olimpijskich w Paryżu i Amsterdamie.

Red. Weiss nadsyłać będzie z Garmisch szczegółowe sprawozdania z przebiegu igrzysk olimpijskich. W ten sposób Czytelnicy „ABC - N. C." będą mieli całokształt wydarzeń tej największej sportowej batalji świata.

Wysoki dostojnik Watykanu

wizytuje zakłady kościelne na Pomorzu

TORUŃ, 4.2. (Tel. wł.). Obecnie bawi w Polsce specjalna komisja papieska z Rzymu, wizytująca wszystkie uczelnie i zakłady kościelne w całej Polsce. W tych dniach bawił wizytator apostolski w Chełmie i stąd przybył do Świecia, do konwiktu biskupiego „Gregorjanum", gdzie uroczyście powitano wizytatora, o. Anzelma. karmelitę, przybyłego w towarzystwie delegata biskupiego ks. prał. dr. Kirsteina z Pelplina. Podczas kilkogodzinnego pobytu w internacie zapoznał się dostojnik Stolicy Apostolskiej z urządzeniem domu oraz licznymi jego wychowankami, przemówiwszy do nich serdecznie po polsku. Następnie zwiedził też wizytator kaplicę „Domu św. Jana", dokąd wychowankowie konwiktu uczęszczają codziennie na Mszę św.

Odkrycie zwłok powstańca

zakatowanego przez Niemców przed 16 laty

POZNAŃ, 4. 2. (tel. wł.). Donoszą z Solca Kujawskiego o odkryciu zwłok powstańca wielkopolskiego ś. p. Olejnika, który przed 15 laty został w potworny sposób zamordowany przez Grentzschutz i zakopany w lasach wsi Dąbrowa Wielka. Zwłoki odnaleziono w lasach gminy Solca na głębokości 2 metrów. Ś. p. Olejnik znalazł śmierć, wyruszywszy na ostatni patrol z Brzozy w kierunku Solca Kujawskiego. Patrol został zasypany kulami przez Niemców. Z trzech powstańców patrolu ś. p. Olejnik trafiony w nogę, upadł zaś dwaj jego towarzysze uszli, chcąc sprowadzić pomoc dla rannego kolegi. Wówczas leżącego we krwi powstańca dopadli Niemcy, oddali do niego kilka strzałów i zatłukli go kolbami. Następnie zwłoki zakopali w lesie, aby ukryć ślad swego morderstwa. Władze śledcze zdołały już ujawnić nazwiska morderców, oraz dwóch towarzyszy zabitego.

Pudełko zapałek za 2,5 grosza

Aktualny wynalazek bydgoszczanina

BYDGOSZCZ, 4. 2. (tel. wł.).— „Kurjer Bydgoski" z dumą podaje następującą wiadomość: W dniu 28 stycznia b. r. w państwowym urzędzie patentowym w Warszawie zarejestrowany został aparacik, przeznaczony do krajania zapałek na cztery części, tak, by każdą część zapałki można było użyć do rozniecenia płomyka. W ten sposób pudełko zapałek kosztujące 10 groszy, przy zastosowaniu aparaciku dostarczy czterokrotnie większej ilości zapałek. Jak nas poinformowano, wynalazcą tego „genjalnego" aparatu jest bydgoszczanin — p. Jan Kružyński. Już wkrótce. dzięki sfinansowaniu fabrykacji aparatów p. Kružyńskiego, ukażą się one na rynku...

Samochód wpadł na drzewo

5 osób ciężko poranionych

KATOWICE, 3. 2. (PAT). Na szosie w Wyrach, samochód osobowy wskutek defektu kierownicy najechał w pełnym biegu na przydrożne drzewo ulegając zupełnemu rozbiciu. Trzej pasażerowie auta, a także szofer i jego pomocnik, odnieśli poważne obrażenia. Wszystkich odstawiono do szpitala.

Żona podpaliła

pijanego męża

LWÓW, 4.2. (Tel. wł.). Wczoraj rozegrało się niesamowite zajście w mieszkaniu Piotra Panasiuka, funkcjonarjusza Małop. Tow. Naftowego przy ul. Tkackiej 8. Panasiuk powrócił do domu w stanie pijanym i począł się kłócić z żoną Zofją. W pewnym momencie Panasiukowa przyniosła z kuchni flaszkę z benzyną i, oblawszy nią twarz męża, podpaliła ją skolei zapałką. Płomienie w jednej chwili objęły całą twarz Panasiuka. Przerażony Panasiuk, który w jednej chwili wytrzeźwiał, wybiegł do mieszkania sąsiada, gdzie pospieszono mu z pomocą i stłumiono płomienie. Wezwany przez sąsiadów lekarz stwierdził poparzenie drugiego stopnia lewego policzka, ust i lewego ucha, poczem opatrzywszy go, pozostawił w opiece domowej. Policja po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowała Panasiukową.

Odlot dzikich gęsi

zwiastunem mrozów

POZNAŃ, 4.2. (Tel. wł.). Wczoraj przed południem, osoby, które, korzystając ze słonecznej pogody, spacerowały po Parku Sołackim, zauważyły na wysokości około 50 metrów liczne stado dzikich gęsi, lecące w kierunku południowym. Jak wiadomo, dzikie gęsi mają nieomylny instynkt i każdej zimy, tuż przed nastaniem mrozów, odlatują na południe.

Rokowania

polsko-szwedzkie

Wczoraj w ministerstwie przemysłu i handlu rozpoczęły się rokowania handlowe polsko-szwedzkie.

Radjowe wieści z Garmisch-Partenkirchen

Dnia 6 lutego nadana zostanie przez Polskie Radjo transmisja z otwarcia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen. Uroczystość otwarcia Zimowych Igrzysk, została specjalnie dla Polskiego Radja nagrana przez radjofonję niemiecką na aparaturze stille'a i zostanie przekazana i jednocześnie nadana w dniu 6 lutego o godz. 22.00. Transmisja trwać będzie pół godziny, to jest do godz. 22.30, sprawozdawcą będzie p. Wojciech Trojanowski.

Pozatem Polskie Radjo nadawać będzie codziennie w godzinach od 22.30 do 22.35 krótkie pięciominutowe komunikaty bezpośrednio z Garmisch-Partenkirchen, informujące o przebiegu całodziennych bojów olimpijskich.

Polska walczy o puhar Davisa

w drugiej rundzie z Austrją

W Londynie nastąpiło losowanie tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa. Losowania dokonał lord major Londynu, który osobiście wyciągał losy z urny. Wynik był następujący: Do rozgrywek w strefie europejskiej zgłosiło się ogółem 21 drużyn. Walczą w pierwszej rundzie Monaco z Holandją, Chiny z Francją i Hiszpanja z Niemcami.

Obraz drugiej rundy, w której biorą już udział wszystkie drużyny, przedstawia się następująco: grają Norwegja z Belgją, Austrja z Polską, Jugosławja z Czechosłowacją. Zwycięzca meczu Monaco — Holandja ze zwycięzcą meczu Chiny — Francja, zwycięzca meczu Hiszpanja — Niemcy z Węgrami, Grecja z Argentyną. Szwecja z Irlandją, Danja z Szwajcarją.

W strefie amerykańskiej Kuba walczy z Australją i Meksyk z U. S. A.

W obozie treningowym w Katowicach

uczestniczyć będzie 22 piłkarzy

Kapitan związkowy Pol. Zw. Piłki Nożnej, Kałuża, ustalił skład uczestników piłkarskiego obozu treningowego, który odbędzie się w Katowicach od 7 do 14 b. m. Obóz ten przewidziany jest z okazji międzypaństwowego meczu Polska — Belgja, jaki w połowie lutego odbędzie się w Brukseli.

Do obozu wyznaczono następujących piłkarzy: Tatuś, Peterek, Więcek, God, Pogodzik, Dydko (Śląsk), Albański, Wasiewicz, Matjas, Luchter, Niechciol Lwów), Pawłowski, Gora, Kisieliński, Kotlarczyk II, Woźniak, Wilczkiewicz (Kraków), Martyna. Szczepaniak (Warszawa), Szerike (Poznań), Gałecki (Łódź).

Zmienne szczęście stołecznego AZS-u

w grach sportowych w Tallinie

Drużyna siatkówki i koszykówki AZS rozegrała podczas tournee po Estonji kilka spotkań w Tallinie z miejscowemi drużynami.

W siatkówce męskiej AZS pokonał ESV w stosunku 2:1, ale przegrał z drużyną Kalev 0:2. W siatkówce kobiecej AZS wygrał z ESV 2:0, przegrał jednak z drużyną Kalev 0:2.

W koszykówce męskiej AZS wygrał z drużyną RUS 49:33, a w kobiecej zremisował 8:8. przegrał zaś w koszykówce męskiej z drużyną Kalev 24:43, w kobiecej zaś wygrał z tą drużyną 23:15.

Tenisiści polscy

jadą do Grecji

Pol. Zw. Tenisowy wysyła do Grecji na zawody w dniach 11 — 18 kwietnia kilku czołowych tenisistów.

Pozatem Związek przyjął zaproszenie Grecji na rozegranie meczu międzypaństwowego Polska — Grecja w Atenach. Program meczu obejmować będzie 7 spotkań: 4 mecze w grach pojedyńczych panów, 1 — pań, gra podwójna panów i gra mieszana.

Przed meczem z Belgją

bokserzy przejdą obóz

Reprezentację bokserską Polski czeka 8 marca międzypańsrwowy mecz z Belgją. Przed meczem tym Pol. Zw. Bokserski organizuje obóz, do którego wyznaczył następujących pięściarzy: waga musza — Sobkowiak Rotholc, kogucia — Czortek — Krzemiński, piórkowa — Polus — Sipiński, średnia — Chmielewski — Wiedeman, półciężka — Szymura — Doroba i ciężka — Piłat — Szkwarkowski i Choma.

Krwawy zbir

sam wymierzył sobie sprawiedliwość

Po napadzie bandyckim na dom Marcina Szumigły we wsi Sobienie Biskupie, gm. Warszewo, woj. lubelskiego, policja wszczęła energiczny pościg za drugim uczestnikiem napadu, Władysławem Górskim. Jak już donosiliśmy, herszt bandy, Stanisław Kędziorek, został w czasie starcia z policją zabity na miejscu napadu.

Onegdaj w godzinach rannych patrol policyjny, przetrząsając okoliczne zarośla, natknął się na zwłoki mężczyzny, w pobliżu którego leżał rewolwer. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż jest to właśnie drugi sprawca napadu, Władysław Górski. W czasie krwawego starcia z policją Górski został ranny w udo, a wiedząc, że nie wymknie się z rąk policji, wymierzył sam sobie sprawiedliwość, oddając do siebie samobójczy strzał z rewolweru w głowę.

Trzej policjanci, którzy brali udział w krwawem starciu (jak podawaliśmy), zostali ranni, przyczem jeden ciężko Wszystkich przewieziono do szpitala powiatowego w Garwolinie. gdzie ciężko ranny policjant około godziny 9-ej rano zmarł.

Morze to potęga Polski

Nic nowego pod słońcem

„Kidnapping" istniał już przed 16 laty

W Ameryce już przed 16 laty kryminaliści uprawiali okrutny zawód porywania dzieci zamożnych rodziców. Tylko, że wówczas zbrodnie tego rodzaju nie były tak rozpowszechnione, jak obecnie i nie używano jeszcze określenia dzisiejszego „kidnapping".

Takiem więc niezwykłem porwaniem, które narobiło wiele rozgłosu w całej Ameryce, było porwanie rocznego Blakeli, synka znanego przemysłowca amerykańskiego Coughlina. Historja ta przypomina zupełnie historję porwania małego baby płk. Lindbergha.

Otóż p.p. Coughlin mieszkali w willi swojej w Norristown. Pewnej nocy p. Coughlin obudziła się niespodziewanie, twierdząc, że słyszała głos małego Blakeli. Pobiegli więc oboje z małżonkiem do dziecinnego pokoju i jakież było ich przerażenie, kiedy nie znaleźli maleństwa. Dziecko zginęło, a otwarte w pokoju okno wskazywało, że zostało ono porwane przez bandytów. Wychowawczyni chłopczyka, jak się okazało, przeszła na chwilę do sypialni starszych dzieci i wtedy widocznie dokonano porwania.

Sprawa nabrała niesłychanego rozgłosu i cała Ameryka pasjonowała się chęcią dopomożenia biednym rodzicom i odnalezienia porywacza. Narazie jednak nie było żadnego śladu, dopiero w jakiś czas potem p. Coughlin zaczął otrzymywać szereg listów, datowanych w Filadelfji i podpisanych: „Włóczęga".

Otóż „Włóczęga" ów podawał bardzo ścisły opis pokoju chłopczyka, przyznawał się, że porwał dziecko i żądał wzamian za zwrot chłopczyka 1.200 dolarów. Kiedy nie otrzymał żadnej sumy, przysłał drugi list, pełen pogróżek, w którym żądał już 2.400 dolarów. Przemysłowiec był wtedy w ciężkich warunkach, więc z trudem zebrał żądaną sumę i, stosownie do wskazówek zawartych w liście „Włóczęgi", umieścił pieniądze we wskazanem miejscu. Mimo to jednak ukradzione dziecko nie zostało zwrócone nieszczęsnym rodzicom. Wtedy to przemysłowiec Coughlin zwrócił się do majora Adamsa, szefa policji Pensylwanji.

Przez ten czas przyszedł jeszcze jeden list od „Włóczęgi". Porywacz dziecka żądał jeszcze 2.400 dolarów i polecił p. Coughlin co następuje, a mianowicie: przemysłowiec miał jechać pociągiem idącym do Baltimore i w pobliżu granicy stanu Pansylwanja, na dany znak białą chorągiewką, wyrzucić przez okno wymienioną sumę.

Szef policji, poinformowany o tem, polecił p. Coughlin odpisać bandycie, że zgadza się na jego warunki, a następnie całą granicę obstawił policją. 92 ludzi ukrytych było na linji granicznej. Przemysłowiec zaś, według umowy, jadąc pociągiem do Baltimore, wyrzucił na dany białą chorągiewką znak sakiewkę, w której oczywiście nie było pieniędzy. I wtedy policja schwytała jakiegoś człowieka, który syngalizował i podbiegł następnie zabrać pieniądze.

Aresztowano go natychmiast. Był to Włoch z pochodzenia, August Pascal. W dalszym ciągu śledztwa okazało się, że porwał on dziecko i poniósł je w pole. Ponieważ maleństwo krzyczało i wzywało matki, więc zatykał mu usta, obawiając się, aby płacz dziecka nie zdradził go. Po chwili, jak zeznał, przekonał się, że zatykał dziecku usteczka zbyt mocno, gdyż maleństwo udusiło się. Wtedy wrzucił zwłoki dziecka od rzeki.

W wyniku procesu porywacza skazano na dożywotnie więzienie.

W karnem państwie dziadów

wydarzyły się dwie wielkie afery

Jesienią i zimą w miastach, w których nie uregulowano ustawowo czy też porządkowo sprawy żebractwa, gromadzą się z prowincji rzesze żebraków, rozpoczynając swoje prace zawodowe.

Żebracy tworzą swój własny cech, państwo w państwie, mając szczegółowo uregulowany tryb życia i zakres działalności. Dyscyplina panuje wysoka i lada przekroczenie bywa karane z całą bezwzględnością. Szczególnie przestrzegany jest przydział rejonu do żebrania. Każdy intruz, bądź też żebrak „niepracujący" w wyznaczonym terenie, bywa z miejsca likwidowany.

Wieczorami spotykają się wszyscy żebracy w środku miasta na t. zw. „giełdzie dziadowskiej". Na giełdzie załatwia się wszystkie sprawy aż do zmiany pieniędzy włącznie. Tam padają ważne decyzje co do przydziału terenów „operacyjnych", słuchanie skarg i zażaleń. Wymieniając swe poglądy, udzielają pouczeń oraz informacyj.

Ostatnio w świecie dziadowskim w Pradze czechosłowackiej zdarzyły się dwa ciekawe wypadki.

Na placyku przy starożytnej bramie stale żebrał starszy już mężczyzna, mając około siebie białe myszy. Stale otaczał go tłum ciekawych, rzucając do czapki dziadowskiej ofiary. Żebrak mieszkał na peryferjach Pragi, w budzie, skleconej własnym pomysłem. Dzień w dzień odbywał długą drogę, aby stawić się na swojem stanowisku.

Żebrak zauważył, że często przychodzi do niego młoda, 16-l. dziewczyna, bawiąc się myszkami. Po jakimś czasie dziewczyna straciła pracę i opowiedziała o tem żebrakowi. Ten zaofiarował jej swoje mieszkanie. Dziewczyna z wdzięcznością zgodziła się zamieszkać u niego. Lecz wkrótce policja otrzymała anonim o rozpustnem życiu żebraka. Dziada aresztowano.

Inny wypadek zdarzył się w miasteczku na Morawach. Przystojny, zamożny, z dobrej rodziny pochodzący młodzieniec poślubił córkę właściciela kilku domów. Ślub odbył się z całym przepychem. Panna młoda otrzymała posag gotówką w wysokości 15.000 złotych. Wkrótce jednak bogaty teść został zaaresztowany.

Odpowiada za uprawianie nałogowego intratnego żebractwa na ulicach Pragi oraz innych miast czechosłowackich.

Paryż w raportach policyjnych

Kłopoty z cudzoziemcami

Pryska prefektura policji jest dzisiaj olbrzymim aparatem, którego działalność obejmuje jedną z największych stolic świata, wraz z przedmieściami.

Początkami swemi sięga policja paryska roku 1829, kiedy to powstał odrębny oddział stałych policjantów, t. zw. sergeants de ville. Było ich z początku tylko 100, pod koniec panowania Ludwika Filipa — 355, za czasów Napoleona III liczba ich wzrosła z 689 do 4447, a obecnie rozporządza prefektura sztabem, złożonym z 82 inspektorów, 170 brygadjerów, 1372 przodowników i 10.788 szeregowców.

Razem z 2.461 policjantami, pełniącemi służbę na przedmieściach Paryża, czyni to prawie 15 tysięcy ludzi, których obowiązkiem jest pilnowanie ładu, porządku i bezpieczeństwa w stolicy nad sekwańskiej.

Ale i te siły nie wystarczają na potrzeby wielkiego miasta. Apele do policji, alarmy stają się coraz częstsze. W Paryżu istnieje 687 aparatów sygnałowych, w których wystarcza zbić szybkę, aby móc się połączyć z najbliższym komisarjatem. Liczba alarmów wzrosła z 2206 w roku 1931 do cyfry 17.128 w roku 1934. Ogółem zaś wzywano pomocy policji w ciągu roku 1934 zgórą 22.000 razy, czyli, że na każdy dzień przypadało przeciętnie 60 alarmów ze strony publiczności.

Z raportów rocznych, jakie ogłosiła prefektura paryska, dowiadujemy się, że w 1934 roku popełniono w Paryżu 2.518 samobójstw, gdy tymczasem w roku 1933 było ich 2301, z czego 636 (r. 1934) przypada na samobójstwa popełnione z nędzy. Kryzys jest też przyczyną spadku liczby podań o licencje szoferskie, gdyż w r. 1935 było ich 86.000, a w r. 1933 — 88.000. Wzrosła natomiast liczba pozwoleń na handel domokrążny, bo z 5.883 w roku 1933 podniosła się do 7.932 w 1934 r.

Dużo miejsca w raportach zajmują cudzoziemcy. Za same tylko karty pobytu pobrano od cudzoziemców sumę 6.2 milj. franków (1934 r.). W roku 1934 podało prośby o zezwolenie na przebywanie w Paryżu 40.000 obcokrajowców, z czego 6.682 Włochów, 4.815 Polaków, 3.305 Niemców, 2.090 Szwajcarów, 2.006 Anglików. Wśród cudzoziemców, podających prośby o naturalizację, przodują Polacy, którzy tworzą 25 proc. tej grupy, dalej 21 proc. Włochów, 17 proc. Rosjan. Wydalono z Paryża 874 cudzoziemców.

Dama z krokodylem

na plaży w Palm-Beach

Na słynnej plaży amerykańskiej w Palm - Beach sensację budzi pewna młoda Amerykanka, która nie rusza się nigdzie bez swego ukochanego krokodylka. Właścicielka okrutnego płaza jest młoda i urocza, a nazywa się Daisy Crommel. Jest ona córką jednego z królów nafcianych.

Krokodyl — jeśli chodzi o bliższe dane o ulubieńcu pięknej Daisy — jest jeszcze nieletni i niezbyt wielki, mierzy bowiem zaledwie 1 metr długości. To krokodyle dziecko otaczane jest przez swoją panią niesłychaną pieczołowitością. Daisy prowadza go z sobą wszędzie na srebrnym łańcuszku, przyczepionym do złotej obróżki, ozdobionej akwamarynami.

Trzeba przyznać, że „darling" odpłaca swej pani miłością, na jaką tylko go stać, gdyż człapie za nią wszędzie pokornie i wiernie. Ostatnio, podczas wielkiego balu kostjumowego urocza i samowolna Daisy ukazała się na zabawie w olśniewającym stroju syreny. Była to suknia ze złotych łusek, wykonana niezmiernie misternie, przyczem na szyi i ramionach Daisy miała cudowne, różowe perły — oczywiście prawdziwe.

Tuż za nią dreptał naturalnie wierny krokodylek, który ze względu na uroczystość balową pomalowany był srebrną farbą. Było mu w tem wybitnie „do twarzy".

7.000 typów znaczków

za panowania Jerzego V

W okresie panowania zmarłego króla Anglji, Jerzego V, emitowano 7000 typów znaczków pocztowych. Nie wszystkie znaczki, trzeba przytem dodać, opatrzone były portretem króla, gdyż większa ilość spośród nich przedstawiała widoki dominjów Wielkiej Brytanji.

Obecnie są w przygotowaniu jeszcze dwie emisje znaczków kolonjalnych, które ukażą się w pierwszych tygodniach marca. Będą to ostatnie znaczki, których emitowanie zaprojektowane zostało jeszcze w okresie panowania zmarłego króla. I wobec tego, jak twierdzą wtajemniczeni, upłynie jeszcze wiele miesięcy, zanim wydrukowane będą znaczki z wizerunkiem obecnego króla Edwarda VIII.

Jak ponadto przewidują kolekcjonerzy, znaczek pocztowy, który zostanie wydany dla uczczenia pamięci króla Jerzego V, będzie stanowił przedmiot poszukiwań filatelistów. Pozatem przewidziane jest także, że obecnie emitowane znaczki drukowane będą zamiast w kolorze brązowym — w kolorze czarnym na znak żałoby.

Jeśli chodzi o króla Edwarda VIII, to nigdy nie zdradzał on tak wielkich zamiłowań filatelistycznych, jak jego zmarły ojciec. Obecnie jednak król jest honorowym prezesem Królewskiego Towarzystwa Filatelistycznego w Londynie, i — jak krążą pogłoski — posiada on najwspanialszą kolekcję znaczków pocztowych Ameryki Północnej.

Karjera ministra Edena

na filmie?

Londyński „Evening Standart" donosi, że obecnie w Hollywood rozważany jest projekt nakręcania filmu, którego bohaterem byłby nikt inny, jak tylko Anthony Eden, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji. Scenarjusz tego filmu, napisany przez niejakiego Charlesa Kenyona ma odzwierciadlać świetną karjerę dyplomatyczną tego młodego i zdolnego ministra.

Ale, jak się okazuje, rząd brytyjski, a szczególnie zaś ministerstwo spraw zagranicznych odnoszą się do tego pomysłu wyraźnie niechętnie.

Zygmunt Jurkowski 57)

Księżycowe interesy

Powieść

Stanęło na tem, że pokój Pawła zamieni się na rzeźbiarskie atelier, w którem pan Płomieńczyk wykona pierwsze modele. Załatwiszy tę sprawę Dziubiel pożegnał Pawła i wyszedł. Gdy znalazł się na ulicy, zapomniał natychmiast o manekinach, które w gruncie rzeczy niewiele go obchodziły i nawiązał tok myślenia do spraw, któremi sobie zaprzątnął głowę siedząc w windzie.

— Tak. Planeta ziemska wygasa, ale ludzkość zaczyna w sobie odczuwać moc boską... — zaczął rozważania.

I tu wyobraźnia Dziubiela zaniosła go w przyszłe tysiąclecia, kiedy to wiedza uczyni człowieka wszechmocnym. Po chwili snuł projekty na płaszczyźnie wolnej od wszelkich przeszkód. Dla większej pewności wszedł do baru, który nawinął mu się przed oczy i kazał sobie nalać angielkę wódki. Wychylił ją duszkiem i poprosił o drugą, upatrując tymczasem kanapki ze śledziem.

— Rzecz prosta — myślał, — że w miarę odrywania się od ziemskiej planety rakietą, czy innym djabłem, okręg wszechświata będzie rozszerzać się w nieskończoność i można go będzie zapełnić planetami dowoli. Planety te zaludnią się istotami, stworzonemi na podobieństwo Człowieka - Demiurga. Będą to przypuszczalnie ludzie, ale o kształtach harmonijnych i pięknych... no tak, ale ażeby odczuwać ich piękno, zajdzie potrzeba wyprodukowania pewnej ilości istot szpetnych. Nie przerywając biegu myślenia zjadł pół kanapki, a drugie pół zostawił na zakąskę po następnej angielce. Wypił ją wkrótce, zapłacił i wyszedł na ulicę. Chwiejnym krokiem zmierzał w nieokreślonym kierunku.

— Tak. Ażeby odczuwać piękno, należy otoczyć je dookoła brzydotą, przecież to jasne... Hm, stwarzanie rzeczy pokracznych mogłoby nawet dostarczyć przyszłym półbogom miłej rozrywki... kto wie nawet, czy stopniowanie piękna nie zależy ściśle od stopniowania otaczającej go wokół brzydoty — zastanowił się nad pytaniem.

Nad wylotem oświetlonej ulicy wisiał księżyc, na pierwszy rzut oka podobny do zwykłej latarni, z tą jednak różnicą, że ciemniejszy nieco. Dziubiel zapatrzył się w wygasłą planetę, która po wypitych angielkach zdwoiła mu się w oczach.

— Złożymy ci wizytę niebawem — mruknął — sprawa rakiety została już rozwiązana.

Tymczasem Paweł rozmyślał nad inną kwestją, wiążącą się ściśle z obecną rzeczywistością. Załkin wprowadził się do mieszkania pani Urszuli i wkrótce mieli wziąć ślub. Przeczytał też wzmiankę w jakiejś gazetce, że kościół chrześcijański wzbogaci się wkrótce o jedną duszyczkę, a naród o nowe nazwisko Załkiński. O tem zresztą wiedział już dawniej, lecz teraz zadawał sobie pytanie — na co i komu to jest potrzebne?

Im głębiej dociekał, tem wyraźniej Załkin wydawał mu się podobny do świni, która wlazła w szkodę. Nażarłszy się do syta, bezmyślnie i bez porządku, depcze zasiane równo grządki i rozrzuca je ryjem, tak sobie, dla zabicia czasu.

Wnagłych rzutach zwraca łeb to tu, to tam kłopouchy i rozgląda się, mrugając jasnemi rzęsami. Jeżeli wypatrzy delikatny kształt, roślinkę filigranową lub też owoc mieniący się w słońcu, natychmiast sunie w ciężkich podskokach, aby zagarnąć go oślizgłym ryjem. Czasami, gdy poczuje, że ją gdzieś swędzi, podsadza się pod młodą jabłonkę i nie bacząc na kruchość drzewiny, czochra się o nią i naciera bokiem, aż ją połamie, lub wyrwie z korzeniem. Narobiwszy spustoszenia dokoła, bezceremonjalne zwierzę wali się całem cielskiem na soczyste truskawki i, sapiąc, zapada w drzemkę.

Od chwili powrotu na dawne lokum, w Pawle wzbierała nienawiść i rosła z każdą godziną. Szydercza wyobraźnia podsuwała wizję Załkina, panoszącego się w uroczym ogródku, i wtedy zazdrość, którą czuł gniotącą w piersiach, podchodziła mu aż pod gardło. Bywały chwile, w których nie mogąc znieść widoku straszliwych obrazów, chwytał się oburącz za głowę, rzucał na posłanie i jęczał jak przypiekany żelazem. Dojmujące uczucie dusiło go, jak żółta zmora, zatruwało w nim krew i mącąc myśli, odbierało opamiętanie.

Po wyjściu Dziubiela, którego obecność zmuszała do panowania nad sobą, uczuł, że nie wytrzyma w mieszkaniu dłużej i wybiegł na ulicę. Nogi same poniosły go do jakiegoś celu, którego nie znał jeszcze, ale już przeczuwał. Szedł prędkiemi krokami i roztrącał przechodniów a zazdrość, od której nie sposób uciec, sunęła z nim razem, jak cień i szeptała do ucha: — On tam z nią razem... Kupił ją na własność i może z nią robić wszystko... Na co tylko zdobędzie się jego świńska fantazja...

Na rogu zaleciały go wyziewy knajpy. Przystanął i bez namysłu wszedł do zadymionego wnętrza.

— Angielkę czystej! — warknął do kelnera.

— Angieleczkę dla szanownego pana? Już leję!

Paweł wypił ją drobnemi łykami, spokojnie, jak wodę.

— A co na zakąseczkę pan życzy? — nastawał kelner.

— Wszystko jedno, może to być „śledziczek", albo nawet „grzybeczek", pieszczochu — odparł, przedrzeźniając jego czuły ton.

Wypił trzy angielki, jedną po drugiej i popędził dalej w kierunku, który zarysował się teraz wyraźnie. Po chwili wódka zaczęła działać, znieczulając ból i Paweł poczuł, że opuszcza go słabość, a wstępuje pewność siebie i siła.

Kroczył z zaciśniętemi mściwie zębami, przez które przedzierały się z sykiem najgorsze wyrazy i przekleństwa. W pewnej chwili zorjentował się, że jest na właściwej ulicy.

Ominął jednak znany mu numer i obszedł dom dookoła, wchodząc do bramy sąsiedniej za rogiem. Na środku podwórka rozejrzał się i stwierdził, że w oknach na drugiem piętrze świeci się, a nawet drzwi od balkonu są otwarte naoścież. Odszukał wejście naprzeciwko, prowadzące schodami do znanego okienka na trzeciem piętrze. Były zamknięte, więc zapukał do stróża.

— A pan kogo uważa? — spytał stróż, wychylając wąsate oblicze.

Paweł wsunął mu w łapę złotówkę.

— Czy nie zechciałby pan ułatwić mi wejścia do tego okienka? — rzekł, pokazując je palcem — Chciałby postać tam chwilkę i popatrzeć.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie L. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"